WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 240-15.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.

POLSKA
PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

LUTY
20
CZWARTEK
Św. Konrada
Wschód słońca 6 m. 44
Zachód " 16 " 55
Rok II. Nr. 50

Plenarne posiedzenie Sejmu

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA. — PROWOKACJA KOMUNISTYCZNA. — SPRAWA PODKŁADÓW KOLEJOWYCH.

NIETYKALNOŚĆ

Na wstępie onegdajszego posiedzenia Sejmu *pos. Rataj* (Piast) złożył oświadczenie w sprawie znanej uchwały klubu B.B., ogłoszonej przed tygodniem co do nietylkalności poselskiej. Użycie przez klub B.B. ogólnikowych wyrażeń „niektórzy posłowie” lub krótko „posłowie” daje opinji publicznej pełną swobodę podciągania każdego posła pod tą kategorję i dopatrywania się w każdym oskarżonego — rzuca cień na cały Sejm. Przeciwko tak sformułowanemu oskarżeniu Sejmu mówca jaknajsilniej protestuje. (Oklaski).

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji szereg projektów rządowych, wśród których różne umowy międzynarodowe, zawarte przed rokiem, dwoma a nawet trzema (jak polsko - niemiecka umowa w sprawie rybołówstwa z r. 1927).

AWANTURA KOMUNISTYCZNA

Ustawę o jednorazowym dodatku dla urzędników (wypłata jednej trzeciej podwyżki dodatku mieszkaniowego za r. 1928) przyjęto po krótkiej dyskusji, a taksamo ustawę o poborze rekruta na r. 1930. Z okazji tej komunista *pos. Żarski* wygłosił prowokacyjną mowę, rzucając „uciak oficerski” żołnierzy i przygotowywanie wojny z Sowietami.

Głosy: Kłamstwo bezczelne! Wynoś się Pan z trybuny. Prowokator.

Pos. Żarski: Trzeba zaostrzyć walkę przeciw niebezpieczeństwu wojny z Z. S. S. R., gdyż jest to międzynarodowa ojczyzna proletarjacka i chłopska.

Powstaje ogromna wrzawa, Marszałek bezskutecznie dzwoni i wzywa mówcę do zaprzestania inwenktyw, wreszcie odbiera mu głos. P. Żarski mimo to wygłasza dalej prowokacyjne swoje przemówienie, co niemal doprowadza do bójki, inni bowiem posłowie z prawicy i lewicy usiłują ściągnąć go z trybuny. Wreszcie straż marszałkowska sprowadza niesfornego posła z trybuny, a Marszałek wyklucza go na trzy posiedzenia.

Po incydencie tym *pos. Czetwertyński* (Kl. Nar.) z oburzeniem zaprotestował przeciw temu obrażającemu uczuciu patrjotyczne i przynoszącemu hańbę Sejmowi przemówieniu i prosił p. Marszałka, by zarządził wykreślenie go w całości z protokółu stenograficznego.

Dalej przyjęto sprawozdanie komisji o przekroczeniach kredytów w latach 1923 i 1924 i udzielono absolutorjum Rządowi z gospodarki za te lata, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem komisji, wyłonionej do zbadania polityki Ministerstwa Komunikacji przy zakupnie podkładów kolejowych.

PODKŁADY KOLEJOWE

Pos. Romocki, b. Minister Komunikacji (B.B.), polemizował z zarzutami komisji, zarzucając jej, iż co do oceny konjunktury pominęła moment z Niemcami, który siłą rzeczy musiał tak istotny, jak nasz układ drzewny ceny podnieść, że nie skorzystała z rozmaitych materjałów i jego samego nie wezwała do dania wyjaśnień, że w ocenie konjunktury za r. 1927 pomyliła się o pół roku w czasie i o 60 proc. w cenie i że wreszcie orzekła o winie Ministerstwa, nie umiejąc nawet skonkretyzować wysokości strat.

Pos. Kaczanowski (P. P. S.) ubolewa, że istnieje w Sejmie pewna grupa, która, gdy się w sprawie najrzetelniejszej przyjdzie na Sejm z materjałem, zawsze próbuje podać w wątpliwość uczciwość i dobrą wiarę tych ludzi.

Przemawiali dalej *pp. Kleszczyński* (B.B.) i *Sobolewski* (B.B.),

Sprawozdawca *pos. Hausner* (P.P.S.), odpowiadając p. Romockiemu, oświadcza, że w niczem nie zdołał on zachwiać tych podstaw, na których opiera się sprawozdanie i na najważniejsze zarzuty odpowiedzi nie dał. Sam p. Sobolewski na komisji przyznał, że były błędy. Co do obliczenia straty, to wedle rachunku sporządzonego przez mówcę wyniosły one 15.644.825 zł., wedle pos. Sobolewskiego 12.908.845 zł., w każdym więc razie straty były i to poważne.

P. Minister Komunikacji Kühn, odpowiadając p. Hausnerowi, oświadcza, że ani co do p. Ciechanowskiego, ani co do p. Barwicza Sejm nie może się wypowiedzieć o personelu podległym Ministrowi — to nie jest właściwy teren dla takich spraw. Gdy tylko przekonałem się, że p. Ciechanowiecki jest nieodpowiedni — oświadcza — natychmiast go usunąłem. Co do sprawozdania komisji, to nie ukończyła ona całkowicie swojej pracy, są nych, to Ministerstwo już sikerowało sprawę do sądowych władz śledczych.

Na tem zakończono posiedzenie, odraczając dalszą dyskusję w tej sprawie. Między zgłoszonemi wnioskami wpłynął wniosek stronnictwa centrowych o rewizji konstytucji, zaopatrzony w 117 podpisów.

tam jeszcze pewne błędy i dlatego nie może to być uważane za miarodajne. Co do wniosku o ukaranie win-

GOSPODARKA SKARBOWA W R. 1926-27

LEGALIZACJA KREDYTÓW DODATKOWYCH PRZEZ KOMISJĘ BUDŻETOWĄ

W sejmowej komisji budżetowej załatwiono wczoraj sprawę legalizacji kredytów dodatkowych za r. 1926/27. Projekt ustawy, wniesiony w tej sprawie przez Rząd z początkiem sesji obecnej, przewiduje uchwalenie kredytów dodatkowych na sumę 17 412.926 zł.

Zgadzając się na uchwalenie przez Sejm całej tej kwoty czyli zalegalizowanie dokonanych przekroczeń budżetu, komisja jako bezsporną uznała tylko kwotę 1,940.885 zł. (złożoną z 13 pozycyj), co zaś do 4-ch pozycyj na ogólną sumę 15,472.041 zł stwierdziła, że podwyższenie wydatków nie miało ani charakteru nieuchronnej konieczności państwowej ani nie wynikało z zobowiązań prawnych państwa poprzednio zaciągniętych, tak że Rząd powinien był postarać się o uchwalenie przez Sejm tych wydatków przed ich dokonaniem, zwłaszcza że w tym czasie obradowała sesja zwyczajna Sejmu (do 25 marca 1927) i nadzwyczajna (od 20 czerwca do 19 października 1927 r.). Uchwała komisji, która będzie przedstawiona Sejmowi jako projekt rezolucji, nie wyciąga z tego stanu rzeczy prawnych wniosków — na podobieństwo wypadku z przekroczeniami w r. 1927/28 — stwierdza jednak niewłaściwość postępowania Rządu.

Wydatki zakwestjonowane przez komisję dotyczą: podwyższenia kapitału zakładowego Banku Rolnego (o 12.132.754 zł.), wybudowania nowych łazienek w zakładzie zdrojowym w Krynicy (1,552.209 zł.), uruchomienia czwartego pieca karbidowego w fabryce chorzowskiej (1,333.752 zł.) oraz zwiększenia wydatków Polminu (Państwowe Zakłady Naftowe) o 453.326 zł.

Zamknięcia rachunkowe za tenże okres referował pos. Kornecki (Kl. Nar.). Referent przedstawił m. in w swojem sprawozdaniu następujące zestawienie:

1) Uposażenie funkcjonarjuszów państwowych w pierwszym kwartale 1926 r. wynosiło 187.983.420 zł., w czterech następnych (1 kwietnia 1926 — 31 marca 1927) 729.434.105.

2) Różne wydatki osobowe. w pierwszym kwartale — 1,251,867 w czterech pozostałych—13,745,142 Wzrosły zatem w porównaniu z normą pierwszego kwartału o 8 miljonów, t. j. o 160 proc.

3) Podróże służbowe, przesiedlenia i środki komunikacyjne w pierwszym kwartale 5,332,000, w czterech następnych 31,571,000, t. j. wzrost ponad normę o 10 milj. (blisko 50 proc.).

4) Pomieszczenia: wydatki w pierwszym kwartale 6,394,000 i w czterech następnych 38,080,000. Wzrost ponad norme pierwszego kwartału 13 milj, t. j. 100 proc.

5) Wydatki biurowe: w pierwszym kwartale 1,963,194, w czterech następnych 22,511,863. Wzrost ponad normę o 14 milj. tj. o 175 proc.

6) Wydawnictwa: w pierwszym kwartale 390,655, w czterech następnych 2,553,656. Wzrost o przeszło 900,000 tj. o 66 proc.

7) Fundusze dyspozycyjne; w pierwszym kwartale 3,034,358, w czterech następnych 22,395,862. Wzrost ponad normę o przeszło 10 milj. tj. przeszło 80 proc. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych w pierwszym kwartale wynosił 750,000 a w czterech następnych 8,999,968, a więc wzrósł ponad normę aż o 6 milj. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych wzrósł ponad normę pierwszego kwartału o 3,5 mil. a fundusz propagandowy o 300,000. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych wzrósł ponad normę pierwszego kwartału o 500,000, a ministra skarbu o 70,000.

SEJM WOBEC RZĄDOWYCH PROJEKTÓW PODATKOWYCH

PROJEKT NIE ZADOWALNIA ANI JEDNEJ ANI DRUGIEJ STRONY SEJMU

Zgodnie z zapowiedzią Rząd zgłosił do Sejmu projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym.

Jak wiadomo, proket rządowy nie uwzględnia naogół opinji, jaką o tym projekcie na wezwanie tegoż Rządu opracował Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, a więc:

dla wyczerpanego gospodarczo handlu detalicznego wprowadza ulgi podatkowe dopiero za rok, a nie w chwili obecnej;

nie ustala racjonalnego pojęcia hurtu, wręcz w szkodliwy sposób traktuje opodatkowanie pośrednictwa handlowego;

nie uwzględnia najważniejszego postulatu w sprawie miejsca i czasu poboru t. zw. podatku wyrównawczego, od czego Związek uzależniał z trudem osiągniętą zgodę na wprowadzenie tego podatku, wreszcie

nie upoważnia Min. Skarbu do stosowania dalszych ulg dla przedsiębiorstw, niezbędnych do rozwoju gospodarstwa narodowego.

To, że projekt zetknie się ze strony opozycji z oceną, jako niedostateczny, jest zrozumiałe. Charakterystyczne jest jednak, jak się dowiadujemy, że nader poważne zastrzeżenia budzi ten projekt również w łonie klubu BB. Wprawdzie odpadają zarzuty, jakie zgłosiliby niezawodnie znany poseł żydowski, Wiślicki, mandat którego został unieważniony oraz prof. Krzyżanowski, przeciwnik podatku wyrównawczego, który na tle wewnętrznych nieporozumień w Bloku korzysta z miesięcznego urlopu, niemniej pozostaje w łonie BB. spora grupa przedstawicieli t. zw. stanu średniego, którzy niedostateczność rządowego projektu najsilniej odczuwają.

Czynniki rządowe i przedstawiciele przemysłu stawiają iunctim między proponowanemi ulgami dla hurtu i detalu a wprowadzeniem podatku wyrównawczego. Może to tak dalece skomplikować widoki przejścia projektu rządowego, że handel stanie — mimo całego kryzysu i powszechnego uznania podatku obrotowego, jako największej plagi naszego ustawodawstwa — wobec niebezpieczeństwa stosowania go w dalszym ciągu w obecnej formie.

Tego będzie się jednak pragnęło uniknąć ze względu na polityczne wrażenie, jakie w masach stanu średniego tego rodzaju sytuacja by wywołała.

Dzień polityczny

POSEŁ RZESZY U MIN. ZALESKIEGO

Minister Zaleski przyjął dnia 19 b. m. przed południem na dłuższem posłuchaniu posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie, min, Rauschera.

Dowiadujemy się, że konferencja powyższa pozostaje w związku z szybko dobiegającemi końca rokowaniami o polsko - niemiecki traktat handlowy, którego parafowania wolno spodziewać się w ciągu kilkunastu dni najbliższych.

P. DEWEY POWRACA 25 B. M.

Amerykański doradca finansowy p. Charles Dewey, który bawi obecnie w Paryżu powiadomił kierownictwo swego biura w Warszawie, że na skutek ważnych konferencyj, jakie zatrzymały go w stolicy Francji opóźnia swój powrót do Warszawy i przyjedzie do stolicy dopiero 25 b.m.

WNIOSEK CENTROLEWU

Stronnictwa Centrolewu wystąpić mają na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu z wnioskiem w sprawie złagodzenia kryzysu gospodarczego przez wykorzystanie rezerw budżetowych na cele kredytowe.

Jak wiadomo, ogólne rezerwy budżetowe za lata ubiegłe sięgają obecnie sumy 600 miljonów złotych, z czego 400 miljonów zostało unieruchomionych w papierach państwowych, pożyczkach długoterminowych i t. d. Pozostałe 200 miljonów zł., które znajdują się w stanie płynnym dałyby się, zdaniem wnioskodawców wykorzystać na zasilenie obiegu pieniężnego i przeprowadzenie specjalnej akcji kredytowej dla zapobieżenia ciężkiej sytuacji przemysłu, handlu i rolnictwa.

Traktat Niemiecko - Polski

Sprawy załatwione i niezałatwione

W rokowaniach o traktat handlowy polsko - niemiecki rząd polski stanął na stanowisku, że jeżeliby Niemcy nie wypełniły przyjętych w tej umowie zobowiązań, dopuszczalnem będzie odrzucenie tej umowy za trzymiesięcznem wypowiedzeniem, albo też nastąpiłoby utrudnienie importu niektórych towarów niemieckich. Faktycznie biorąc, utrudnienie to nastąpiłoby w formie obniżenia przyznanych Niemcom kontyngentów lub wogóle wstrzymania przywozu towarów objętych reglamentacją.

Sprawą niezałatwioną jest jeszcze kwestja cen za nierogaciznę, lecz jest nadzieja, że będzie ona bez trudności rozwiązana. Nie będzie to rozwiązanie idealne, gdyż polska nierogacizna nie zostanie dopuszczona na wolny rynek niemiecki, ostatecznie jednak w warunkach jakie są obecnie proponowane, załatwienie tego jest dość zadowalające.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O zdrowie Kas Chorych

SEJM PRAGNIE ZBADAĆ WSZECHSTRONNIE DZIAŁALNOŚĆ KAS CHORYCH W POLSCE.

W tych dniach zakończyła swoje prace specjalna komisja sejmowa, powołana do rozpatrzenia zarzutów, stawianych przez socjalistów pod adresem Ministra Pracy i Opieki Społecznej na tle jego zarządzeń w zakresie uzdrawiania stosunków w Kasach Chorych. Chodziło, jak wiadomo, o atak PPS-u na t. zw. komisarzy kasowych, którzy zabrali się dość energicznie do tępienia wybujałego na gruncie Kas Chorych. władztwa socjalistów oraz do odrabiania smutnych wyników gospodarki tych „monopolistów“ opieki nad robotnikami. W obronie swego stanu posiadania na tym terenie socjaliści podnieśli ogromną wrzawę, a politycznie — jak szeroko o tem mówiono — uzależnili sprawę swego stosunku do rządu od zaniechania rugów swoich wyznawców z Kas Chorych ewent. od ustąpienia Ministra Pracy.

Przebieg prac komisji sejmowej nie poszedł jednak po linji planów i zamiarów klubu socjalistycznego. Komisja zgodziła się poddać badaniu sytuację w Kasach Chorych, ale w jej całokształcie, t. zn. wraz z badaniem ich działalności także w okresie przed sanacyjnym, a więc w okresie przemożnych wpływów socjalistycznych. W komisji przeważyła słuszna opinja, że trzeba gruntowniej poznać bilans kilkuletniej gospodarki autonomicznej, aby móc się objektywnie zorjentować, czy były powody do wkroczenia władz nadzorczych, i dopiero następnie badać, czy interwencja ta poszła właściwą drogą i czy przynosi pomyślne rezultaty. Komisja postawiła sobie zadania trudniejsze ale — gruntowniejsze...

Kasy Chorych są olbrzymią instytucją samorządu społecznego. Ogarniają swoją działalnością potężną liczbę przeszło pięciu miljonów osób, których zdrowotność zależy od sprawności i racjonalności gospodarki kasowej. Kasy Chorych operują budżetami, idącemi dla całości tej dziedziny w setki miljonów złotych, a więc kwotami, co do których nie powinno być żadnych wątpliwości, że są administrowane rozważnie, celowo, oszczędnie i objektywnie. Rządy socjalistyczne zgoła nie utrwaliły tej opinji w społeczeństwie, a nawet wręcz przeciwnie — wytworzyły pogląd, że instytucje te są administrowane rozrzutnie, protekcyjnie, niedbale. Kasy Chorych stały się rodzajem plagi nietylko dla tych, którzy musieli opłacać im wysokie haracze, ale także dla samych ubezpieczonych, którzy narzekali na ich zbiurokratyzowanie, na dręczącą formalistykę, na protekcjonizm, na partyjnictwo, i przedewszystkiem na samo lecznictwo.

Wielka reforma społeczna zamiast entuzjazmu, wywoływała rosnące narzekania i skargi, podrywające jej autorytet w masach społecznych. Socjaliści natomiast usiłowali zdogmatyzować sądy opinji w tych sprawach i bronili swoich wpływów w Kasach, jako podstawy egzystencji partyjno - politycznej. Na tym froncie ponieśli obecnie porażkę, ponieważ badanie sytuacji Kas Chorych stanie się generalną rewizją ich przedewszystkiem gospodarki, tak źle ocenianej przez opinję publiczną.

Kasom Chorych wyjść to powinno na dobre.

200-MILJ. STRATA NA WYWOZIE

OGRANICZANIE PRODUKCJI CUKRU NA EKSPORT NA KORZYŚĆ SPOŻYCIA WEWNĘTRZNEGO

(Wywiad z p. dyr. Iwasiewiczem)

Tegoroczna kampanja cukrownicza trwała dłużej niż zwykle, gdyż osiągnięty zbiór buraków był większy, niż przewidywany. Niektóre cukrownie czynne były nawet w II połowie stycznia, co było zjawiskiem wysoce nienormalnem i niepożądanem, gdyż zanik cukru w burakach przy tak długiej kampanji jest b. znaczny. Ogółem wyprodukowano w całej Polsce w ostatniej kampanji 8 milj. 200 tysięcy centnarów metr. kryształu białego, z czego około 3 milj. 600 tysięcy zostanie zużyte na rynku krajowym, a około 4.600.000 będzie wywiezione na rynki światowe.

Spożycie cukru, które od chwili ukończenia wojny, aczkolwiek wolno przecież stale wzrastało, w ostatnich kilku miesiącach zaczęło się nieco obniżać. Przyczyną tego zjawiska jest niewątpliwie ogólna ciężka sytuacja gospodarcza w kraju ,a przedewszystkiem ciężkie położenie rzesz włościaństwa, najliczniejszej klasy ludności w Polsce. Spożycie ubiegłego roku, okresu od 1 października 1928 r. do 1 października 1929 r. wyniosło przeciętnie przeszło 12 kg. na głowę. W r. b przypuszczalnie wyniesie nieco poniżej tej cyfry

Możliwości eksportu są jaknajfatalniejsze. Trwający od dłuższego czasu spadek cen cukru doszedł do nienotowanych dotychczas granic. Cena uzyskiwana przez cukrownie polskie za 100 kg. kryształu białego, wynosi przeciętnie 30 parę zł., loco cukrownia, co stanowi 40 proc. kosztów produkcji. Poniesione w r. b. gospodarczym przez polski przemysł cukrowniczy straty eksportowe wyniosą około 200 milj. zł. i zaledwie w połowie będą pokryte korzyściami, otrzymanemi ze sprzedaży cukru na rynku krajowym.

W tych warunkach musiała nastąpić rewizja dotychczasowej polityki przemysłowej cukrownictwa polskiego, polegająca na tem, aby zmniejszyć wytwarzanie nadmiernych ilości cukru eksportowego rujnujących przemysł.

W ostatnim czasie nastąpiło wewnętrzne porozumienie wszystkich cukrowni położonych na terenie całej Rzeczypospolitej. które winno spowodować ograniczenie nadmiaru produkcji cukru eksportowego.

Pogłoski jakoby cukrownie w przyszłym roku miały produkować tylko ilości cukru, które będą potrzebne na rynek wewnętrzny nie odpowiadają prawdzie gdyż pewna usprawiedliwiona kalkulacją przemysłową ilość cukru eksportowego niewątpliwie będzie wytwarzana.

Ilości te dla poszczególnych fabryk będą niejednakowe, gdyż zdolności przerobowej i położenia geocukrowni i jej kalkulacja przemysłowa zależy od wielkości poszczególnego warsztatu pracy. jego zdolności przerobowej i położenia geograficznego.

MONOPOL SPIRYTUSOWY NA ŚLĄSKU

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Od paru lat prowadzi Śląsk z centralnemi władzami skarbowemi w Warszawie spór o to, czy ustawa o monopolu spirytusowym obowiązuje na Śląsku.

Po wprowadzeniu monopolu spirytusowego na terenie całej Polski, Sejm śląski zdecydował, że takie zarządzenie nie może być wprowadzone na Śląsku bez jego zgody, gdyż wkracza w zakres działania, przyznany Sejmowi śląskiemu. Mimo tego władze skarbowe poleciły wykup patentów akcyzowych, stosując kary za niewykonanie tego rozporządzenia. W jednej ze spraw którą rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Katowicach zapadł wyrok, stwierdzający, że ustawa o monopolu nie obowiązuje na terenie Śląska. Urząd skarbowy odniósł się do Sądu Najwyższego w Warszawie, który roszczenia urzędu skarbowego oddalił, motywując swe stanowisko tem, że postanowienie wykonawcze o monopolu spirytusowym nie jest obowiązujące na terenie Górnego Śląska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ks. Majewski, Mława. — W najbliższych dniach wprowadzimy większy druk — wyraźny i miły dla oka. W tych też dniach rozpoczniemy umieszczać dodatek tygodniowy, poświęcony specjalnie sprawom wychowawczo-oświatowym. Potrzeba zwrócenia szczególnej uwagi na tę kwestję w dobie obecnej rzuca się w oczy.

P. Wolski, Kraków. — Po przezwyciężeniu trudności technicznych — co nastąpi mniej więcej za sześć tygodni — objętość pisma będzie wynosiła dziesięć stron.

P. Szmidt, Warszawa. — Za parę tygodni sprawom specjalnie stolicy poświęcać będziemy dwie strony. Prosimy o trochę cierpliwości, jesteśmy bowiem w okresie reorganizacji. Za ciepłe słowa uznania za przeprowadzone zmiany w piśmie — dziękujemy.

Ja!a będzie pogoda?

W dniu wczorajszym rankiem Polskę zachodnią częściowo Pomorze, Kieleckie, Lubelskie i znaczna część Małopolski cechowała pogoda słoneczna; natomiast pozostałe dzielnice miały pogodę jeszcze pochmurną lub mglistą. Temperatura o godz. 7 wynosiła od — 15 st. na Wołyniu i w Tatrach do — 5 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie większe z drobnemi opadami śnieżnemi i wzrostem temperatury w Wileńskiem, pozatem po mglistym lub chmurnym ranku zachmurzenie malejące i słaby mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Przegląd prasy

PO DYMISJI TARDIEU'GO

Niespodziewany upadek gabinetu p. Tardieu'go, który wręcz potknął się o drobiazg na terenie parlamentu i zaraz wyciągnął z tego faktu zasadnicze konsekwencje — wywołuje liczne uwagi w prasie polskiej. „Kruchość“ rządów, szukających oparcia w parlamentach, jest od dłuższego już czasu żywo dyskutowana w opinji polskiej, więc „wypadek“ p. Tardieu nie mógł przeminąć bez echa.

„Gazeta Polska“ wskazuje, że istotnie kruchość rządów parlamentarnych jest wręcz nieraz niezwykła: co do Tardieu'go —

> **Jeszcze na onegdajszem decydującem posiedzeniu, przed samą katastrofą, rząd zdobył 20 głosów większości, aż wreszcie dobił go drobny szczegół ustawy podatkowej, spór o skreślenie pozycji, przynoszącej zaledwie 60 miljonów franków skarbowi francuskiemu — mimo, iż rząd obniżył w ciągu roku podatki o 5 i pół miljarda.**

„Kurjer Poranny” wręcz podejmuje atak na system rządów parlamentarnych i stwierdza, że upadek rządu

> **jest nowym dowodem degrengolady parlamentaryzmu. Jego dzisiejsze zdegenerowane formy są klątwą państw, które się ich trzymają w interesie demagogji partyjnych. Stwierdzenie tej oczywistości w parlamentokratycznej Francji pochodzi nie ze strony reakcjonistów, ale ze strony najbardziej entuzjastycznych zwolenników demokracji i republikańskiego ustroju.**

Poczem — aby możliwie najdalej posunąć się w tym ataku—przytacza nawet podejrzenie, że

> **demagogowie parlamentarni wytwarzając w tej właśnie chwili przesilenie we Francji działali nieświadomie pod wpływem obcych agentur, którym specjalnie zależało na osłabieniu stanowiska Francji silnie wzmocnionego w Europie przez stanowczą, przejrzystą i kierowaną dojrzałym rozumem stanu politykę Tardieu'go.**

Brzmią tu bardzo przejrzyście echa niedawnej „uchwały“ B. B.

Krakowski konserwatywny „Czas“ czyni uwagę, że

> **Partje francuskie stoją wprawdzie od naszych wyżej; stosunki wewnętrzne francuskie nie są tak skomplikowane (brak mniejszości) — ale mimo to jest parlament rozbity na 15 zwalczających się grup i nie jest w stanie wyłonić z siebie trwałego rządu.**

i że wobec tego coraz silniej i tam rozlega się wołanie o silne rządy. „Czas“ cytuje głos Gustawa Hervé'go o „Rzeczypospolitej z pałką w ręce“, i dodaje melancholijny komentarz:

> **Trudno wyraźniej wołać o dyktaturę i oktrojowanie konstytucji. Naturalnie wołanie takie natrafia na sprzeciw nawet w tych kołach, które pragną szczerze wprowadzenia we Francji silnej władzy wykonawczej. Ale jest charakterystyczne.**

Tak! Jest charakterystyczne! I jeśli demokracja parlamentarna tego nie zrozumie, będzie z nią bardzo źle. Opinja odwróci się od niej, zapomni i poszuka sobie nowych kanonów wiary polityczno ustrojowej.

KWESTJE OŚWIATOWE

W wileńskiem „Słowie“ znajdujemy interesujący artykuł na temat organizacji oświaty. Autor oświadcza się za pogłębieniem zawodowego wykształcenia młodzieży i za „związaniem rynku pracy z produkcją inteligencji“, czyli za dostosowaniem szlaków oświaty do realnych potrzeb społeczeństwa

> **ogromna nadprodukcja w jednych dziedzinach i zupełny brak w innych zawodach wykwalifikowanych pracowników, rozgorycza i rozapatycza masy młodzieży.**

Słuszna uwaga. Zracjonalizowanie jednak tej dziedziny zjawisk społecznych jest niewątpliwie trudne. Bądź cobądź — decyduje tu żywa indywidualność ludzka...

I o dziwo: autor, który w tej dziedzinie jest za daleko posuniętym interwencjonizmem, równocześnie w innej części swych wywodów, w zakresie religijno - moralnego kształcenia młodzieży okazuje się.... liberałem. Mówi bowiem, że przyrodzona „Niagara“ religijności polskiej nie wymaga żadnej pomocy ni ochrony, i że sama da sobie radę z podkopami nieprzyjaciół...

No, no! Czyżby „Słowo“ nic nie widziało, co się naokoło dzieje?

REWIZJA KONSTYTUCJI

Ogłoszenie przez kluby centrowe własnego projektu rewizji Konstytucji skłania „Kurjer Warszawski“ do uwagi, że centrum, którego rolą powinno być: zdobyć maximum poparcia opozycji i wówczas przeciwstawić się projektowi B. B.

> **utrudniło sobie jeszcze bardziej zadanie, bo zamiast szukać — prawda, rzecz niezmiernie mozolna! — punktów stycznych wśród frakcyj opozycyjnych, postanowiło dogodzić i wilkowi i owcy.**

Przyznajemy otwarcie, że nie dość rozumiemy myśl, osnutą mgiełkami tej stylizacji. Wypadnie jeszcze powrócić do analizy tego projektu i wówczas może przejaśnią się zastrzeżenia „Kurjera“.

Bankructwo Kielc

Prośba o 2-miljonowy kredyt rządowy

Magistrat m. Kielc, wobec katastrofalnej sytuacji finansowej, grożącej samorządowi bankructwem i koniecznością wstrzymania wszelkiej działalności już w najbliższym czasie wystosuje pisma do ministerstwa Skarbu i ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o natychmiastowe przyjście z pomocą samorządowi kieleckiemu.

O ile Kielce nie otrzymają 2-miljonowego kredytu na najpilniejsze wydatki, z dniem 1 marca nastąpić może unieruchomienie wszystkich instytucyj samorządowych.

Małżeństwa bezwyznaniowych

O sankcję prawną tych związków

Nowozorganizowany Związek Myśli Wolnej, w którym zgrupowani są bezwyznaniowcy występuje do Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ oraz do M. Spr. Wewn. o uregulowanie w drodze prawnej procedury zawierania małżeństw przez bezwyznaniowych.

Bezwyznaniowcy wskazują, że obowiązujący u nas kodeks prawa małżeńskiego z r. 1836 uznaje jedynie śluby cywilne następujące po akcie religijnym zawarcia małżeństwa, co uniemożliwia bezwyznaniowcom zawieranie związków małżeńskich, legalnie uznanych przez państwo.

SPRAWY ZAGRANICZNE

OPINJA POTĘPIA PARLAMENT

ZA WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI OBECNEMU RZĄDOWI

GŁOS OPINJI

PARYŻ, 19 lutego. — Chociaż kryzys ministerjalny nie stanowi nowości dla publiczności francuskiej, która do nich jest przyzwyczajona i z filozoficznym spokojem zapatruje się na walki parlamentarne, zaznaczyć należy, że obecne przesilenie spotkało się z naganą ze strony najpoważniejszych odłamów opinji publicznej. Zarzucają parlamentowi, że wywołał kryzys wśród toczących się jeszcze w Londynie obrad konferencji morskiej i postawił Francję w pozycji jawnie niekorzystnej w chwili, gdy dzięki umiejętności i energji premjera Tardieu teza francuska o konieczności posiadania niezbędnych sił morskich a w ich liczbie i łodzi podwodnych miała wiele szans od odniesienia zwycięstwa.

CO MÓWI PRASA?

Wielkie organy prasy informacyjnej, jak „Petit Parisien", „Journal", „Matin" i „Petit Journal", które nie posiadają specjalnego zabarwienia politycznego i odzwierciedlają opinję większości kraju, wskazują na fakt, że Izba obaliła właściwie ministra finansów Cherona, korzystając podstępnie z nieobecności chorego szefa rządu, a osobisty prestige premjera bynajmniej na tem nie ucierpiał, z czego należałoby wywnioskować, że rozwiązanie kryzysu nastąpi w postaci nowego gabinetu Tardieu, tym razem z udziałem radykałów.

DOMYSŁY

Dzień wczorajszy, chociaż nie dał żadnego faktycznego konkretnego w tym kierunku rozwiązania kryzysu, to jednak pozwolił z zachowania się różnych grup parlamentarnych, głównie zaś z powziętych przez stronnictwo radykalne uchwał, wyprowadzić wniosek o możliwości uformowania takiego gabinetu koncentracyjnego, który w większości swej szukałby już oparcia nie jedynie na prawicy i centrum, lecz również u jednego z najpoważniejszych odłamów lewicy, którem jest stronnictwo radykalno-socjalistyczne.

Kto stanie na czele takiego gabinetu, jeszcze nie wiadomo. Może nim być zarówno Tardieu, jak i Poincaré oraz Briand, nie wykluczając Clementela, lub innego zasłużonego działacza parlamentarnego.

PLOTKI POLITYCZNE

PARYŻ, 19 lutego. — Wczoraj zrana rozeszła się pogłoska, że upadek gabinetu Tardieu należy przypisać komplikacjom w dziedzinie polityki zagranicznej, a mianowicie w związku z agitacją, prowadzoną w parlamencie niemieckim przeciwko ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Polską i włączeniu jej do planu Younga.

Rząd francuski znalazłby się tym sposobem rzekomo wobec alternatywy zrzeczenia się pewnych wypływających dla niego korzyści z zastosowania planu Younga, o ileby miał popierać żądania Polski o włączenie w ogólny plan Younga umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, premjer Tardieu nie miał jakoby — według pewnej wersji — nic przeciwko temu, aby rząd jego został obalony. Wersja ta nie odpowiada bynajmniej rzeczywistości.

Upadek ministerstwa nie pozostaje w żadnym związku z jakąkolwiek kwestją polityki zagranicznej. Nastąpił on na skutek przejścia do opozycji grupy posła Danielou, która stanowiła dotychczas jeden z elementów większości rządowej. Zmiana frontu tej grupy dała opozycji 5 głosów większości, któremi gabinet Tardieu został obalony.

Ucieczka chłopów

z Białorusi sowieckiej do Polski

WILNO, 19 lutego (tel). — Sytuacja, która wytworzyła się na Białorusi sowieckiej w związku z przeprowadzaniem kolektywizacji gospodarstw wiejskich, powoduje masową ucieczkę włościan białoruskich do Polski.

Na odcinku granicznym Radoszkowice zatrzymano wczoraj ponownie większą grupę włościan białoruskich, przekraczających granicę. Podczas przekradania się tej grupy, straż graniczna sowiecka zastrzeliła dwóch włościan, a jedną kobietę ciężko zraniła. Towarzyszący rannej chłopi zdołali przenieść ją na terytorjum polskie.

Henryk Ford



Amerykański król samochodowy oświadczył, że wycofuje się z pracy w przemyśle, a resztę życia poświęci wychowaniu młodzieży, ofiarowując sto milj. dol. na szkoły

Pod adresem Litwy

WYWIAD U P. MIN. SPRAW ZAGR. ESTONJI, LATTIKA.

Gdańsk, 19 lutego (tel.). — Donoszą tu z Tallina, że minister spraw zagranicznych Estonji, Lattik, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o wizycie w Warszawie. Minister podkreślił przedewszystkiem serdeczne przyjęcie, jakiego doznali goście estońscy w stolicy Polski oraz zaznaczył, że wizyta miała charakter wyłącznie kurtuazyjny i nie była skierowana przeciwko żadnemu państwu.

Mówiąc o podróży do Polski, nie mogę nie wspomnieć, ciągnął dalej minister, kwestji litewskiej. Słuchając głosów pewnej części prasy litewskiej, ma się wrażenie, że Litwa stawia za warunek powstania sojuszu państw bałtyckich, uznanie przez te państwa jej pretensji do Wilna. Według naszego zdania, sprawa ta może być załatwiona tylko w bezpośred nich rokowaniach pomiędzy temi dwoma państwami. Kwestja wileńska nie może być w żadnym wypadku sprawą, o którą opierałaby się Litwa przy zbliżeniu z innemi państwami bałtyckiemi. Podstawą zbliżenia może być tylko praca pozytywna o stałym charakterze. Według mego zdania, taka stała współpraca zespoli państwa bałtyckie w ścisłą jedność, co pod niesie prestige tych państw na zewnątrz, oraz ułatwi im w znacznej mierze rozwiązywanie codziennych zagadnień polityki zagranicznej. (lk).

Pochwała starości

Pisałem tu kiedyś o tragedji starości i o kodeksie starości Nie wszyscy jednak z takim pesymizmem mówią o starości. W tych dniach miałem szczęście dłużej rozmawiać z pewnym pogodnym, a mądrym starcem-filozofem.

Tak mówił mniej więcej: „Stary jestem i chcę pozostać starym... Dziwi cię to mój młody przyjacielu? Och, bo nie wiesz, co to jest starość. Starość to godzina wypoczynku i obserwowania świata z poza świata. Niema nic słodszego i lepszego nad starość. Wszyscy zajmują się tobą, pielęgnują cię, jakgdyby dziękowali ci za życie spędzone użytecznie. Niema jak starość, kiedy nie jest obarczone kalectwem ani niedołęstwem. Człowiek niczego już nie pożąda, niczego się nie spodziewa, żyje czystem życiem, istnieniem niezamąconem żadnemi pragnieniami, ani zawodami. Wierzaj mi, starość to ideał życia... to największe szczęście.. Szkoda tylko, że trwa tak krótko...".

Ach, byłbym zapomniał o pewnym drobnym szczególe... Mój pogodny i szczęśliwy staruszek jest człowiekiem niezależnym, niemal zamożnym, ma wszystkie wygody. Otóż-to właśnie! Ciekawym coby ten sam staruszek mówił nie mając uprzednio zabezpieczonej spokojnej starości, będąc na łasce u dzieci...

Otóż-to!

Kto chce być miłym optymistą na starość, musi sobie tę starość już teraz przygotować. Musi gromadzić zapas, aby miał z czego czerpać, kiedy już nie będzie mógł pracować. Może to osiągnąć zawierając **Ubezpieczenie życiowe w P. K. O.**

Teraz łatwo mu będzie opłacać kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie składki na ubezpieczenie w P. K. O. Na starość otrzyma np. 10.000 złotych w złocie i będzie przeżywał beztrosko starość. Będzie optymistą. **M. Cz.**

PRAGA. — Celem załagodzenia kryzysu mieszkaniowego zamierzają czynniki rządowe do utworzenia specjalnego funduszu dla budowania małych mieszkań. Dotacja państwa na ten fundusz wynosiłaby rok rocznie **15 milj. koron.**

MACKI SOWIECKIE W BESARABJI

WZMOŻONA PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA

Bukareszt, 19 lutego (tel.). — W prasie rumuńskiej z ostatnich dni znajdujemy coraz bardziej alarmujące wiadomości o sytuacji w Besarabji, w związku z wzmożoną propagandą komunistyczną w tej prowincji, oraz z podejrzanemi ruchami wojskowemi na sowieckiej stronie Dniestru.

Nawiązując do interwencji jednego z posłów wielkich mocarstw u rządu rumuńskiego w związku z położeniem Besarabji — prasa rumuńska domaga się bardziej zdecydowanego wkroczenia władz w skandaliczne stosunki besarabskie, twierdząc, że w Besarabji zaczęła się ofenzywa komunistyczna i dlatego rząd nie powinien przerywać stosowania energicznych środków, celem zapobieżenia katastrofie, zagrażającej całości terytorjum rumuńskiego.

Prawdziwą sensację przynosi „L'Independance Roumain" komunikując o aresztowaniu szefa służby bezpieczeństwa w Besarabji, nazwiskiem Tibacu, który był kurjerem sowieckim. Tibacu był prefektem obwodu Besarabji i od czterech lat pozostawał na żołdzie sowieckim, organizując masowy przemyt literatury propagandowej z sowietów do Rumunji i ułatwiając dzięki stanowisku, jakie piastował, działalność partji komunistycznej na podległym sobie administracyjnie terenie.

Wykład b. premjera

Wł. Grabskiego o kryzysie w rolnictwie

PRAGA, 19 lutego (tel.). — Czechosłowacka Akademja Rolnicza organizuje w Pradze w miesiącu marcu cykl wykładów na temat „Kryzys rolniczy w państwach słowiańskich". Pierwszy wykład „O sytuacji rolnictwa polskiego i powszechnym kryzysie rolniczym" wygłosi dnia 11 marca b. prezes Rady Ministrów, prof. Władysław Grabski.

RYWALIZACJA ANGLO-AMERYKAŃSKA

NIEMCY, JAKO JĘZYCZEK U WAGI

LONDYN, 19 lutego (tel.).—Wielkie zainteresowanie wywołała tu książka jednego z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich, Ludwella Denny, pod tytułem: „Ameryka zdobywa Anglję". W tomie, obejmującym 400 stron, dowodzi autor, że wszelkie usiłowania konferencji rozbrojeniowej są daremne, dopóki Ameryka i Anglja pozostają w rywalizacji ekonomicznej.

Wojna w roku 1914 wywołana była rywalizacją ekonomiczną państw. Najbliższa wojna wybuchnie również z tejże przyczyny. Pomiędzy żadnemi innemi państwami nie jest ona tak prawdopodobna, jak między Anglją a Ameryką. Pokrewieństwo narodów tych krajów stwarza o wiele więcej tarć, niż przyjaźni. W dzisiejszym świecie nie może być miejsca dla takich dwóch potęg zaborczych, jak oba te kraje. Albo więc Anglja uzna supremację Ameryki, albo supremacja ta zostanie przeprowadzona siłą orężną.

Autor cyfrowo udowadnia, jak walka o rynki zbytu tych dwóch państw zaznaczyła się już w wielu krajach zamorskich. Sprzymierzeńcem Ameryki w tej przyszłej walce będą Niemcy, którym przypadnie rola języczka u wagi. Połączenie amerykańskiego kapitału z niemiecką pracowitością i energją stworzy pokojową ententę tych dwóch mocarstw, które już dziś pracują wspólnie na polu przemysłu elektrycznego, chemicznego, automobilowego, naftowego, oraz w żegludze. Już dziś amerykańsko - niemieckie koncerny chemiczne prowadzą wojnę na śmierć i życie z takimże przemysłem Anglji. Niemieccy politycy pracują już dziś nad stworzeniem związku niemiecko - amerykańskiego, skierowanego przeciwko Anglji.

POD ADRESEM AMBASADORA

SENSACYJNE WYZWANIE ROSYJSKIEGO DZIENNIKARZA

Paryż, 19 lutego (tel.). — Wychodzące w Paryżu pismo „Wozrożdienje" przyniosło w jednym ze swych ostatnich numerów sensacyjny list otwarty znanego publicysty i feljetonisty rosyjskiego, Rennikowa, do ambasadora sowieckiego w Paryżu, Dowgalewskiego. List ten, pozostający w związku z tajemniczem zniknięciem generała Kutiepowa, umyślnie utrzymany jest w tonie niezwykle ostrym, aby zmusić w ten sposób Dowgalewskiego do wytoczenia Rennikowowi sprawy sądowej o oszczerstwo.

W liście tym Rennikow bez ogródek zarzuca Dowgalewskiemu popełnienie w biały dzień „złodziejskiego przestępstwa". Po rzuceniu pod adresem ambasadora tak ciężkiego oskarżenia pisze Rennikow: „Jeżeli nie jest pan mordercą i nie zbójem, a poprostu złodziejem, to zaskarż mnie pan do sądu. Jeżeli nie jest pan złodziejem, tylko szantażystą, — to skarż pan również. A jeżeli nie jest pan złodziejem, lecz tylko tchórzliwym, pożałowania godnym parobkiem sowieckim, — to proszę to udowodnić".

Koniec listu jest jeszcze bardziej ostry. Rennikow nazywa pod koniec Dowgalewskiego poprostu „chamem" i „zbójem", wołając: „Niechże pan nas wreszcie pociągnie do odpowiedzialności sądowej".

W kołach dziennikarskich Paryża list otwarty Rennikowa wywołał zrozumiałą sensację. Z wielkiem zainteresowaniem oczekuje się teraz w jaki sposób na list zareaguje Dowgalewski. — Ceps.

Po uroczystościach toruńskich

Niechętne głosy niemieckie

BERLIN, 19 lutego (tel.). — Berliner Tageblatt, podając wiadomość o uroczystościach w Toruniu, zaznacza, że nosiły one przeważnie charakter wojskowy i były demonstracją przeciwko dążeniom niemieckim o rewizję granic zachodnich Polski. Świadczą o tem także przemówienia podczas bankietu, w których podkreślano, że przyszłość Polski leży na morzu, że każdy Polak przygotowany jest bronić do ostatniej kropli krwi każdej stopy ziemi polskiej. W tym samym tonie był i list biskupa Okoniewskiego, odczytany podczas nabożeństwa w kościele św. Jana, w którym wspominając wkroczenie wojsk polskich przed dziesięciu laty, wzywał do dalszej pracy nad rozwojem mocarstwowej Polski. Cała wiadomość jest podana w formie wyraźnie niechętnej. (Sz.).

BERN. — Komisje obu ciał ustawodawczych przyjęły wniosek Rady Związkowej w sprawie ustalenia w **Bazylei siedziby Banku Wypłat Międzynarodowych.**

O CHARAKTERZE I ZADANIACH SZKOŁY POLSKIEJ

DZIECKO KATOLICKIE POWINNO BYĆ WYŁĄCZNIE W RĘKACH NAUCZYCIELA KATOLICKIEGO

J. E. ks. Biskup Lisiecki wygłosił na zjeździe delegatów Kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych okręgu Śląskiego w Katowicach w dniu 16 b. m. następujące przemówienie:

„Szanowni Panowie!

Z prawdziwą radością przyjąłem zaproszenie Sz. Panów i z nie mniejszą radością uczestniczę w zjeździe Waszym. Inaczej być przecież nie może. Toć w rękach Waszych spoczywa wychowanie młodego dorastającego pokolenia naszego Narodu i to pokolenia, na które się składa kwiat i sam najprzedniejszy wybór ziemi naszej. Jakżeż to, czyliż biskup tej cząstki Ojczyzny naszej, która się zwie Śląskiem i która jest bodajże najpiękniejszą i najdroższą dzielnicą, która jest jej najkosztowniejszem dziedzictwem i skarbem najcenniejszym, czyliż Biskup Śląski nie miałby się interesować sprawą tak niezmiernie doniosłą, jak wychowanie i wykształcenie młodzieży wogóle, a w szczególności młodzieży naszych szkół średnich?

Pragnąłbym przy tej pięknej sposobności, kiedy widzę przed sobą powołanych wychowawców tej ukochanej młodzieży naszej, zwrócić uwagę na stanowisko Kościoła Bożego, tak często i tak dobitnie, a w ostatnich właśnie dniach tak wspaniale streszczone i ostatecznie określone w encyklice chwalebnie nam panującego Ojca św., Papieża Piusa XI. Pragnąłbym, by niniejsze słowa moje słyszane były w całej śląskiej ziemi naszej, nietylko przez Was, moi Sz. Panowie Nauczyciele Szkół Średnich, ale pragnę, by je słyszeli wszyscy bez wyjątku wychowawcy młodzieży naszej, a więc również nauczyciele szkół powszechnych i zawodowych, pragnę, by słowa te słyszały nie mniej i władze nasze szkolne, które tem wychowaniem kierują i to wychowanie prowadzą.

Otóż Namiestnik Chrystusowy, stojący z woli Bożej na straży największych i najcenniejszych skarbów ludzkości, Namiestnik Chrystusowy powiada i uczy, że wielkie i odpowiedzialne dzieło wychowania młodzieży należy do trzech czynników: do rodziny i do państwa w porządku przyrodzonym, do **Kościoła zaś Chrystusowego w porządku nadprzyrodzonym**

Wynika stąd, moi Panowie, że dla Kościoła nie jest i nie może być obojętną kwestja wychowania; owszem, do Kościoła wychowanie młodzieży należy pleno sensu et pleno iure. Należy ono do Kościoła w sposób szczególny, a należy — powiada Papież — z podwójnego tytułu: Posłannictwo nauczania dane zostało Kościołowi przez samego Zbawiciela, dane wówczas, gdy rzekł do Apostołów swoich: „Dana im jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, **nauczajcie wszystkie narody..., ucząc** je chować wszystko, com wam przykazał". To pierwszy tytuł posłannictwa wychowawczego, tytuł tak wielki i tak poważny, że Kościół nigdy go nie zrzeknie i zrzec się nie może.

Ponadto Kościół Chrystusowy jest przecież **Matką naszą**, która nas wszystkich zrodziła, która nas karmi i wychowuje dla Chrystusa przez swoje Sakramenta i przez nauczanie swoje. Jak więc matka rodzona dziecka swego nie zrzeknie się i zrzec się nie może, tak też Kościół Chrystusowy nigdy się nie zrzeknie wpływu i udziału swego w dziale wychowania młodzieży.

Oto zasada. A konsekwencje? Proste i jasne. Kościół ma prawo święte, a zarazem i obowiązek czuwania nad całem wychowaniem młodzieży, nietylko w nauce religji, ale i co do wszystkich innych nauk, co do wszystkich zarządzeń, o ile one tylko z religją lub moralnością chrześcijańską jakikolwiek związek posiadają.

Toć to proste i jasne. Gdyby zaś ktokolwiek twierdził inaczej, gdyby kto mówił, że sprawy szkolne i wychowawcze do Kościoła nie należą, że trzeba nam teraz w Polsce Odrodzonej zerwać wreszcie z tradycjami dawnemi, nazywając je z przekąsem „szlacheckiemi", gdyby ktoś mówił, wskazując na Kościół, że póki stamtąd będą szły wpływy na szkołę i na młodzież, to wychowywać będzie szkoła taka t. zw. niewolników rzymskich, — gdyby ktoś tak chciał mówić i tak postępować, to mu nie wierzcie, to się od niego odwróćcie, bo to szkodnik nietylko Kościoła, ale i Narodu. Bez świętej najpiękniejszej tradycji ojców i praojców naszych, tej z takim przekąsem i tak zjadliwie nazwanej „szlachecką", bez wpływu zbawiennego Kościoła na wychowanie — jakież będzie to przyszłe pokolenie nasze, ta jasna promienna przyszłość Ojczyzny naszej!

Moi Panowie! Streszczam się. Kościołowi Chrystusowemu, a więc i nam, biskupom, i Wam, moi Panowie, wiernym dzieciom jego, o jedno przedewszystkiem chodzi i na jednem zależy. Zależy nam i chodzi o to, by wreszcie w Polsce zrozumianą została i zwyciężyła zasada: Dziecko katolickie ma być kształcone i powinno być wychowane w szkole katolickiej: dziecko katolickie powinno być tylko i wyłącznie w rękach nauczyciela katolickiego, katolickiego z głębi swego przekonania i katolickiego z całego życia swego.

Ta zasada w Polsce zwyciężyć musi. I bądźcie, moi Panowie, o tem przeświadczeni, że o zwycięstwo tej zasady, my, biskupi, duchowieństwo, cały nasz lud wierny, zwłaszcza tutaj na Śląsku, walczyć będziemy. I nie jest to i nie będzie walka, jak nas może ludzie złej woli o to posądzają, żadna walka o zagarnięcie szkoły, o władzę Kościoła czy duchowieństwa nad szkołą i nad nauczycielstwem. Broń Boże! Moi Panowie, Kościół Chrystusowy zachłanny nie jest, nie jest władzy żądny i chciwy. Nie, to walka o zasadę, to walka o myśl Bożą. Nie! Kościół Chrystusowy nic więcej nie chce, jak tylko tego, by nauczyciel katolicki w szkole katolickiej w sercu dziecka katolickiego tak jasne i tak promienne rozpalał zorze i słońca, iżby one myślą Bożą złociły i przepoiły naskroś całe życie człowiecze, całe życie tej młodzieży, która obecnie w rękach Waszych. Bogu na chwałę, a Ojczyźnie, a Polsce zmartwychwstałej na pożytek i chlubę!

W tej myśli witam Was, moi Panowie, jako biskup Śląska, tak bardzo katolickiego i tak bardzo przywiązanego do Kościoła Chrystusowego. Z całego serca życzę Wam, moi Panowie, owocnych obrad, a kończę słowy, którymi Boski nasz Zbawiciel zwrócił się do Apostołów swoich, gdy im dawał wielką misję nauczycieli i wychowawców świata całego:

„Idźcie tedy i nauczajcie... i uczcie ich chować wszystko, com wam przykazał".

ZE WSZYSTKICH STRON

POLSKA W ROCZNICĘ KORONACJI PIUSA XI

W dalszym ciągu otrzymujemy wiadomości o uroczystościach związanych z obchodem rocznicy Koronacji Ojca Św. z różnych stron kraju.

ŁÓDŹ. — Dnia 12 b. m. w Łodzi JE. Ks. Biskup Dr. K. Tomczak w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował uroczystą Mszę św. w katedrze łódzkiej na intencję Ojca św. Tegoż dnia odbyła się uroczysta akademja w seminarjum duchownem dla alumnów. Okolicznościowy referat wygłosił ks. prof. Woynarowski. Sam obchód uroczystości tak w Łodzi jak i na prowincji ustalony został na 16 b. m.

W niedzielę dn. 16 b. m. we wszystkich kościołach rzymsko - katolickich diec. Łódzkiej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa na intencję Ojca św. W katedrze św. Stanisława Kostki pontyfikalną sumę selebrował JE. Ks. Biskup Dr. Tymieniecki w asystencji licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje katolickich organizacyj oraz liczne rzesze wiernych. Specjalne nabożeństwa zostały odprawione w całej diecezji w tejże intencji dla dziatwy szkolnej.

W Łodzi o godz. 11 we wszystkich szkołach powszechnych odbyły się akademje ku czci Ojca św., zorganizowane przez kierowników szkół, księży prefektów i nauczycieli religji. Po południu o godz. 4 w sali Filharmonji łódzkiej odbyła się uroczysta akademja ku czci Piusa XI. Na całość akademji złożył się odczyt p. prof. Jędrzejewskiego z Płocka, oraz część koncertowa. W akademji wzięli udział: JJEE. XX. Biskupi Tymieniecki i Tomczak, kapituła łódzka, liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz i tysiączne rzesze wiernych, zapełniających pięknie przyozdobioną salę.

We wszystkich parafjach diecezji zostały też zorganizowane akademje ku czci Ojca św. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej wykazały już przy tej pracy swój zapał i miały okazję do zamanifestowania uczuć katolickich względem Stolicy Apostolskiej. Zwłaszcza uroczyście święciły obchód rocznicy koronacji Piusa XI miasta: Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Pabjanice.

WŁOCŁAWEK. — W dniu 12 lutego rb. w katedrze miejscowej odprawiona została uroczysta Msza św. z racji ósmej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. W nabożeństwie tem wzięli udział: JJEE. XX. Biskupi K. Radoński i W. Owczarek, kapituła, duchowieństwo miejscowe, oraz przedstawiciele szkół średnich i organizacyj katolickich m. Włocławka. Po południu o godz. 4 i pół w seminarjum duchownem odbyła się akademja papieska.

PŁOCK. — Obchód ósmej rocznicy koronacji Ojca św. organizował w Płocku specjalnie powołany do życia komitet, w skład którego weszły pod przewodnictwem ks. prob. Modzelewskiego wybitne jednostki miasta oraz przedstawiciele organizacyj katolickich. Dnia 12 bm. o godz. 9 i pół r. w katedrze płockiej JE. Ks. Biskup Nowowiejski odprawił uroczystą celebrę. Po Mszy św. JE. Ks. Sufragan Wetmański wypowiedział kazanie n. t. działalności Ojca św. Piusa XI wreszcie duchowieństwo odśpiewało modły dziękczynne. W nabożeństwie wzięli udział poza licznem duchowieństwem przedstawiciele władz, wojska, szkół i zrzeszeń katolickich. Wieczorem tegoż dnia w miejscowym teatrze odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział obaj XX. Biskupi, kapituła, księża profesorowie seminarjum, oraz bardzo liczne rzesze wiernych. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę" dyrektor szkoły handlowej żeńskiej p. Wróbel wygłosił odczyt n. t. „Stosunek wiary do nauki oraz wierzeń katolickich uczonych". Pozostałą część programu wypełniły koncert orkiestry wojskowej, która m. in. wykonała hymn papieski, oraz misterjum Colderona „Msza św." odegrana przez zespół amatorski.

Na imię JE. Ks. Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie wysłano następującą depeszę; „Zgromadzeni na uroczystej akademii ku czci Jego Świątobliwości Piusa XI, tak bliskiego sercom Polaków, przedstawiciele duchowieństwa, władz, urzędów i instytucyj oraz wszelkich stanów m. Płocka proszą W. Ekscelencję o złożenie u stóp Jego Świątobliwości wyrazów synowskiego oddania i gotowości czynnego poparcia wielkiego dzieła Akcji katolickiej ku odrodzeniu świata. (—) Antoni, Juljan, Biskup Płocki".

CHLUBA I TROSKA

Katolików angielskich

100 lat dopiero katolicyzm cieszy się w Anglji swobodą obywatelską a może już dzisiaj święcić olbrzymi triumf swej prawdy.

Przed billem emancypacyjnym w r. 1829 i początkiem akcji parlamentarnej Daniela O'Connell'a katolicy w Anglii byli odsunięci od wszystkiego i pozbawieni wszelkiej możności rozwoju.

Odbyte w ubiegłym roku uroczystości jubileuszowe 100-lecia wolności religijnej okazały zdumionej Anglji prawdziwą już potęgę katolicyzmu angielskiego.

Setki tysięcy ludzi, przeważnie mężczyzn, słuchających z wiarą Mszy św. na publicznym placu, pochody dzieci i organizacyj katolickich, zebrania i obrady w olbrzymim Royal Albert Hall, illuminacja stolicy — to wszystko biło w oczy obywateli Anglji i uświadamiało ich o potędze katolicyzmu, z którym dzisiaj już bardzo poważnie liczyć się trzeba.

„Catholic Directory for 1930" podaje ogólną liczbę katolików Anglii na 2 174 673, gdy w r. 1923 było ich tylko 1 965 782. Duszpasterstwo sprawuje 4 349 księży. W roku ostatnim w kościołach katolickich w Anglii udzielono 66.347 chrztów, 22 089 ślubów i zanotowano 12 372 nawróceń. Kaplic i kościołów przybyło 22, tak że obecnie jest ich dzisiaj 2 205.

Rozwój katolicyzmu w Anglii zawdzięczać trzeba głównie szkołom katolickim.

Nowe wymagania, stawiane szkołom, podnoszące bardzo koszta ich utrzymania, a z drugiej strony wyraźne zwalczanie prywatnych szkół (jakkolwiek one nie obciążają skarbu państwa), sprawiają, że liczba tych szkół coraz bardziej się zmniejsza. Anglikańska „Church of England" straciła od r. 1900 — 1 800 swych szkół. Jedynie szkoły katolickie rozwijają się ciągle i w roku ubiegłym przybyło ich 62, a w nich 2 867 uczniów.

Rządowi angielskiemu czynniki katolickie przypominają stale, że 70 miejsc poselskich Labour Party zawdzięcza katolikom należy więc z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Ludzie i ich czyny

MNIEJ CEREMONJALNIE A WIĘCEJ SKUTECZNIE. — METAMORFOZY WARSZAWY. O ENERGICZNEGO REŻYSERA.

CZŁOWIEK I ŻUK

W powieści „Faraon" Prusa jest kapitalny opis, jak cała armja egipska ustąpiła z drogi toczącemu nawóz „świętemu skarabeuszowi".

Zdawałoby się, że ta kapitulacja człowieka przed zwierzęciem, przed małym żukiem, jest czemś nieprawdopodobnem, możliwem w czasach dalekiej przeszłości.

Tymczasem podobna historja zdarzyła się przed jakiemiś dwustu laty w Anglji. Oddrzwia, stalle i framugi okienne słynnej katedry w Westminster zaczął toczyć skorek. Nieubłagany ten wróg drzewa pojawiał się w coraz to innem miejscu, rozmnażając się z niezwykłą szybkością.

Zdawało się, że nie uda się wytępić tych groźnych szkodników.

Wreszcie po pięciu blisko latach nieubłaganej walki z groźnym niszczycielem wytropiono wkońcu ostatnie jego gniazdo.

Ostatnią rodzinę skorka postanowiono pogrzebać uroczyście. Ufundowano więc dwie małe trumienki ze złota. Wykuto w marmurze grobowiec. Pogrzeb odbył się z całą pompą. Król, królowa i ministrowie z całym dworem szli w żałobnym orszaku.

Jakże inaczej wyglądają dziś te rzeczy. Dziś niszczy się taką barczatkę — szkodnika leśnego — przy pomocy dezynfekcji z aeroplanów. Chemja praktyczna dała człowiekowi przewagę nad szkodnikiem. To też triumf człowieka jest mniej ceremonjalny, ale za to skuteczny.

• • •

CUKIERNIE I BANKI

Po Nowym Roku zamknięto w Warszawie w związku z ogólnym kryzysem kilka domów bankowych.

Za to na gwałt otwiera się parę nowych cukierni, a na swój sposób sławna „Italia" otwiera trzy nowe sale. Czytelnik dziwi się, dlaczego łączę te dwa fakty

Przyczyna jest prosta.

Przypominamy sobie wszyscy jak w okresie wojny i po jej skończeniu w czasach t. zw. inflacji zamykano na gwałt cukiernie, a w ich lokalach sadowiły się banki, mnożące się jak grzyby po deszczu.

Dziś cukiernie biorą, zdaje się, odwet za te ciężkie dla siebie czasy.

Zjawisko to jest w pewnym sensie barometrem gospodarczym. Gdy likwiduje się cukiernie, a zakłada banki — nie znaczy to wcale, że zaczyna się okres pomyślności gospodarczej. Zaczynają się czasy grynderstwa — a to gruba różnica.

Gdy likwiduje się banki i banczki niekoniecznie znaczy to, że wchodzimy na płaszczyznę krachu. Właściwie atmosfera się oczyszcza. Jest jak w górach na wielkich wysokościach. Powietrze czyste i ostre, dobre dla zdrowych płuc i serc.

• • •

PLAC TEATRALNY

W Warszawie jest plac zwany Teatralnym, dlatego, że mieści się przy nim teatr. Niestety, sąsiedztwo teatru nie wpływa wcale na wygląd tego placu. Ma on fatalny bruk. Rozkład kwietników przeszkadza komunikacji, której plac jest punktem węzłowym.

Od lat dziesięciu słyszy się o planach regulacji placu. Co roku zapowiadają władze miejskie realizację tego planu. Przychodzi wiosna, nastaje lato, mija jesień — i wszystko jest jak było.

Plac ma wyboisty bruk i zakorkowane wyloty. Gdzieindziej nawet w niektórych miastach Polski, nie mówiąc o Paryżu, burzy się całe dzielnice dla celów komunikacyjnych, tylko dekoracja placu Teatralnego jest bez zmiany, monumentalnie nienaruszalna.

Czas wielki, aby sprawa regulacji najważniejszego placu stolicy uzyskała wreszcie energicznego reżysera.

ZE ŚWIATA

O zmianę kalendarza

TRZY POLSKIE PROJEKTY ZMIAN, ZŁOŻONE W LIDZE NARODÓW

O żywem zainteresowaniu sprawą zmiany kalendarza świadczy ta okoliczność, że do Ligi Narodów złożone było 185 projektów zmiany, w tej liczbie 3 projekty polskich autorów profesora Wł. Żedzianowskiego z Krakowa, Jerzego Dropy z Mścibowa i A. de Carriere'a z Sochaczewem.

Według ścisłości — ważniejsze kalendarze, które już były w użyciu ludzkości lub zostały opracowane tylko teoretycznie, mogą być podzielone w następującej gradacji: Juljański, Gregorjański, Chiński i kalendarz rosyjskiego uczonego Struwego. Przedostatni z nich charakteryzuje się różnicą, równą jednej dobie między czasem cywilnym a słonecznym, w ciągu 5.000, a ostatni — 128.000 lat.

W projektach zmiany dotychczasowego kalendarza Gregorjańskiego ciekawą kombinację przedstawia kalendarz W. Żedzianowskiego, który to kalendarz można byłoby nazwać metrycznym. Rok składa się z 10-ciu miesięcy po 36 i 37 dni naprzemiany, w roku przestępnym 9 i 10-ty miesiące liczą po 37 dni. Rok zaczyna się w dniu Bożego Narodzenia lub w dzień zimowego przesilenia dnia z nocą. Dzień dzieli się na 10 godzin, godzina na 100 minut, minuta na 100 sekund słonecznych.

Kalendarz J. Dropy niestały, różni się od obecnie używanego tem, iż wszystkie miesiące, w tem i luty, posiadają albo 31 dni (takich miesięcy 5) albo 30 (reszta miesięcy wraz z grudniem, który w latach przestępnych ma dni 31). Rok rozpoczyna się od dnia 1 stycznia. Wielkanoc przypada w czasie między 11 a 26 kwietnia.

Kalendarz A. de Carriere'a daje ścisłość, sięgającą do 5.000.000 lat. Rezultat ten został oparty na dotychczasowych doświadczeniach astronomicznych o długości roku zwrotnikowego. Ale ponieważ spodziewane zmiany od dalszych doświadczeń mogą być tylko minimalne, liczone w częściach sekundy, to i miljonowy wiek w przytoczonej ścisłości może się zmienić w tę lub drugą stronę również tylko bardzo nieznacznie. Korygująca przestępność w układzie A. de Carriera zasadza się na następującem prawidle: **wszystkie lata, których liczby nie kończą się dwoma zerami, lecz podzielne są przez cztery, są przestępne o 366 dniach; przestępnemi również będą wszystkie lata, których liczby podzielne są przez pięćset, z wyjątkiem podzielnych jednocześnie i przez 5.000; te ostatnie przyjmuje się za dwuprzestępne o 367 dniach; reszta lat jest latami zwykłemi, liczącemi 365 dni.**

Autor wcale nie porusza w kategorycznej formie sprawy podziału miesięcy, umieszczenia dnia korygującego i dnia Wielkanocnego. Wskazuje tylko na większą racjonalność umieszczenia dnia przestępnego w końcu grudnia, a sam podział roku na 12 miesięcy zaproponował w takiej postaci, by grupy miesięcy wiosennych, letnich, jesiennych i zimowych nie różniły się ogólną sumą dni od tychże miesięcy w kalendarzu Gregorjańskim. Oprócz tego, nie jest on zwolennikiem podziału roku na 13 miesięcy, uważając korzyści takiego podziału za sztuczne i iluzoryczne. Natomiast, jeśli chodzi o przekształcenie ruchomego Święta Wielkanocnego na święto stałe, to do swego układu A. de Carriere uważałby za pożyteczne wprowadzenie zmiany, według której każdy rok rozpoczynać się ma niedzielą; miesiące styczeń, marzec, czerwiec, sierpień i październik miałyby po 30 dn., luty, kwiecień, maj, lipiec, wrzesień i listopad po 31 dni, grudzień zaś w latach zwykłych 29, przestępnych 30 i dwuprzestępnych 31 dni. Dzień 28 grudnia przypadałby zawsze w sobotę, dla dnia 29 grudnia należałoby wynaleźć jakąś odrębną nazwę, np. — podstycznik, dla dnia 30 grudnia nazwę, np., przestępnika a dla dnia 31 grudnia — nazwę dwuprzestępnika lub międzydnia, która to nazwa coprawda użyta byłaby po raz pierwszy dopiero w roku 5.000-ym. Wielkanoc przypadałaby na 1 kwietnia (niedziela), Wniebowstąpienie Pańskie — na 9 maja (czwartek), Zielone Świątki — na 19 i 20 maja (niedziela i poniedziałek).

J. K.

Niezwykłe podobieństwo

bliźniaczek wywołuje całą serię nieporozumień

W Rotherham znane są dwie siostry bliźniaczki Elsie i Hilda Harrop, które tak są do siebie podobne, że nawet najbliższa rodzina nie może ich odróżnić.

Co dziwniejsze, od najdalszych dziecinnych lat siostry miewały te same myśli i te same sny. Nieraz budziły się jednocześnie pod wpływem jednakowych sennych widziadeł. Z powodu ich niezwykłego podobieństwa wynikały nieraz tragi-komiczne sceny, szczególnie w czasie, gdy obie siostry były już w wieku dorastającym i nawiązywały stosunki towarzyskie.

Na dobitkę obydwie zostały narzeczonemi, a ich przyszli mężowie noszą to samo imię i nazwisko. James Thompson, choć nie są zupełnie skuzynowani.

100.000 fr. odszkodowania

za posądzenie o... tuszę

Znany w Paryżu szwedzki tancerz estetyczny Jan Borlin wytoczył jednemu ze swych ziomków proces za złośliwą krytykę jego produkcyj artystycznych i jego osoby.

Krytyk podał do wiadomości publicznej, że Borlin od czasu swych poprzednich wystąpień na scenie paryskiej przybrał na tuszy. Borlin uważa, że tego rodzaju oszczerstwo krzywdzi go w jego zawodzie i zażądał odszkodowania 100.000 franków.

Tancerz załącza przytem świadectwa autentyczne, stwierdzające, że w ciągu ostatniego roku nietylko nie utył, ale stracił na wadze 122 gr.

Kradzież w Sowietach

prawnie dozwolona do... 15 rubli

W nowym kodeksie karnym sowieckiej Republiki jest artykuł bardzo charakterystyczny, który mówi, że robotnik, który ukradnie przedmiot wartości poniżej 15 rubli, nie może być pociągany do odpowiedzialności sądowej. Prawo sowieckie pozwala więc na kradzież do 15 rubli, uważając to za rzecz jeszcze etyczną.

Dlaczego 16 rubli jest już nieetyczne, trudno zrozumieć.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DROBIAZGI GOSPODARCZE

NADDUNAJSKI KARTEL PSZENICZNY. — Od roku toczą się rozmowy pomiędzy Węgrami, Jugosławją i Rumunją w sprawie zawarcia tak zwanego kartelu naddunajskiego, któryby był organizacją gospodarczą, regulującą zbyt pszenicy. Kraje te bowiem opierają swe bilanse handlowe przedewszystkiem na wywozie pszenicy.

Tymczasem na rynkach światowych podaż tego zboża jest tak wielka, że spowodowała w krajach naddunajskich kryzys rolny.

Utworzenie kartelu naddunajskiego natrafia jednak na duże trudności. Przedewszystkiem odnosi się do niego podejrzliwie Rumunja, która twierdzi, że byłaby pokrzywdzona wskutek powstania tej organizacji. Mimo to myśl utworzenia tej organizacji jest przez wielu kierowników życia gospodarczego tych krajów silnie popierana i rokowania w tej sprawie toczą się dalej.

EKSPORT OBUWIA Z CZECHOSŁOWACJI. — Rok 1929 stał pod znakiem ciężkiej walki eksporterów obuwia czechosłowackiego o zagraniczne rynki zbytu.

Zmniejszenie się zbytu obuwia czeskiego na rynkach europejskich ilustruje najlepiej poniższa tabela, w której podano wartość eksportu obuwia czeskiego do poszczególnych państw w ostatnich dwóch latach (w miljonach koron):

	1928	1929	zmniejsz. wartości
Niemcy	325,3	191,2	234,1
Polska	50,1	35,8	14,3
Anglja	60.6	,47,5	13,1
Austrja	43,5	31,7	11,8
Szwajcarja	21,8	12,4	8,4
Italja	24,1	21,1	3,0
Węgry	13,0	10,6	2,4
Jugosławja	34,5	33,6	0,9
i t. d.			

W pozostałych państwach europejskich import obuwia czechosłowackiego utrzymał się w roku ubiegłym naogół na poziomie dotychczasowym. W kilku państwach import obuwia czeskiego w roku ubiegłym nawet się cokolwiek podniósł (naprzykład w Danji z 31,1 milj. na 31,4 miljonów koron).

TWORZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TRUSTU STALI. — Donoszą tu z Nowego Jorku, że międzynarodowy trust stalowy rozpoczął rokowania z amerykańskimi producentami stali w celu zawarcia wspólnego porozumienia, mającego na celu wzajemne uregulowanie wytwarzania stali surowej w celu uniknięcia nadprodukcji. Rokowania te prowadzone są dotychczas nieoficjalnie, jednakże jak informują osoby stojące blisko amerykańskiego przemysłu stalowego są poważne dane, że porozumienie ta kie będzie zawarte.

Ponieważ taka umowa sprzeciwiałaby się obowiązującej w Ameryce ustawie przeciwtrustowej, musieliby amerykańscy przemysłowcy uzyskać zezwolenie rządu na jej zawarcie.

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.53 — 123.91; Londyn 43.45 — 43.23; Nowy Jork 8.923 — 8.883; Paryż 34.99 — 34.81; Praga 26.46 — 26.34; Szwajcarja 172.47—171.61; Wiedeń 125.89 — 125.27.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.8715. Rubel złoty 4.67.

AKCJE

B. Polski 160.50 — 162.00; B. Zachodni 80.00; Firley 38.25; „Nobel" 10.00; Lilpop 25.00 — 25.25; Modrzejów 13.25; Starachowice 20.50.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 19.50 — 20.50; pszenica 35.00 — 36.00; owies jednolity 18.50 — 19.00; jęczmień na kaszę 20.00—21.00. jęczmień browarniany 24.00 — 25.00; groch polny 30.00 — 35.00; mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; mąka pszenna 0000 57.00 — 59.00; mąka żytnia pg. przepisu 36.00 — 37.50; otręby pszenne schale 16.50—17.50; otręby pszenne średnie 13.50—14.50; otręby żytnie 10.00 — 10.50; kuchy lniane 34.00 — 35.00; kuchy rzepakowe 27.00 — 28.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dwors. 37.50—38.50; pszenica krajowa zbiorowa 34.50 — 35.50; żyto małopolskie 20.75 21.25; jęczmień przemiał. 17.50 — 18.25; owies małopolski 17.00—17.50; Hreczka 23.00 — 24.00; mąka pszenna 65 proc. 60.00 — 62.00; mąka żytnia 36.00 — 37.00; otręby żytnie 9.75 — 10.25; otręby pszenne 12.50—13.00

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

ATAK NA AKCJĘ MISYJNĄ I JEJ PROPAGATORA. — BREDZENIE „ŚWIĘTOSZKA". — GOŁOSŁOWNE ZARZUTY I ICH PRZYJĘCIE.

5)

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju propaganda zręcznie wyzyskiwana przez wrogów Polski, czyni wielkie spustoszenie w duszach naszego wychodźtwa.

To samo pismo w tym samym numerze poświęciło dość długi artykuł skromnej osobie niżej podpisanego Powód był następujący: Przez dłuższy czas rozmaite organizacje „robotnicze" ulegające wpływom żydowskim, mimo iż się tego zawsze zapierają, z godną uznania cierpliwością znosiły opisy misyj w „Polaku we Francji", wreszcie miały one tego dość.

I gdy w temże piśmie pozwoliłem sobie raz zakpić z judeo - komunizmu, syndykalistyczne „Prawo Ludu", choć jest antykomunistyczne, wystąpiło raźno w obronie współbraci.

Artykuł jest bardzo charakterystyczny dla psychiki tego środowiska i niejako żywym komentarzem mego niedawnego artykułu „O inteligencji żydowskiej w społeczeństwie polskiem".

Brak miejsca nie pozwala mi na umieszczenie go w całości, podam więc tylko ciekawsze ustępy:

„Sznur rodzimych perełek"

„Ksiądz żydowski w pogoni za duszami katolickiemi".

(Autor sądzi, iż niżej podpisany stara się za wszelka cenę ukryć swe pochodzenie, stąd podtytuł i następujące refleksje).

„Dziś pewien księżulek, rodu żydowskiego, udrapowany w sutannę jak Rzymianin w swej todze i podobny zresztą do tego ostatniego z garbu na nosie, wznosi modły dziękczynne, że nikt go nie poznaje, ani jego krewni, ani dawni znajomi socjalistyczni, kiedy to on „w pogoni za duszami polskiemi".... chce dowieść społeczeństwu: „urodziłem się żydem, ale katolickim księdzem umierać będę".

Następuje fałszywy opis przeszłości politycznej niżej podpisanego ze wzmianką, iż jest on „brat stryjeczny bolszewika Unszlichta Józefa z Czeki" i że „po długich i ciężkich tarapatach obrał sobie za ostateczny zawód: antysemityzm". „A tym celu zmienił religję, zawdział sutannę, zatarł wszelkie ślady swego pochodzenia, gdyby nie ten nielitościwy NOS (wielkie litery w artykule), który żadnego chrztu nie uznaje i zawsze sobie wiernym pozostaje, krzycząc z arogancją: „żydem byłem, żydem będę!".

Autor, podpisany „Świętoszek", kończy dość zgrabnym wierszykiem:

„Zresztą myślcie jak tam chcecie,
Czy to bajka, czy nie bajka,
A ja przecież Wam powiadam,
Renegaty są na świecie.
Widok wielce osobliwy,
Dawny żydek ma kazanie;
Jeśli ktoś z was nie uwierzy,
Niech obejrzy nos cyrani".

Najlepiej bodaj udało się „Świętoszkowi", że „dawny żydek" ma kazanie, bo to jest mimowoli charakterystyka samego „Świętoszka", lub tych, którzy nim kierują (bo „Świętoszek" jakoś nie chce, aby go poznano).

Artykuł ten przetłumaczyłem na francuski i przedstawiłem ks. Biskupowi z prośbą, abym mógł w myśl prawa francuskiego umieścić w „Prawie ludu" ciętą odpowiedź, lecz ks. Biskup mi tego zabronił, jak poprzednio zabronił abym mówił o mej przeszłości i mem pochodzeniu w mojej pracy misyjnej (i nawet z tego względu nie pozwolił mi na wydanie po francusku opisu mego nawrócenia), natomiast nakazał mi oświadczyć Polakom, którychby ta napaść mogła zaniepokoić, że niech się do Niego zwrócą o wyjaśnienie w mej sprawie.

Byłem jednak ciekaw, jakie wrażenie podobny artykuł sprawia na duszach szczerze katolickich. Nie mówię o starych księżach, mych ojcach duchownych z Changis-St Jean, którzy się śmieli gdy im przeczytałem przekład owego artykułu; O. Mavy twierdził, że staję się popularnym, ponieważ piosenkę na mnie ułożono; O. Benoit twierdził, iż jeśli jestem „renegatem" przez wyświęcenie mnie na kapłana, to ów Świętoszek tembardziej, bo albo jest żydem i ukrywa się z tem ze wstydu, albo katolikiem, a w takim razie zaparł się swej wiary i jest prawdziwym renegatem. Przeczytałem go jeszcze w podeszłym wieku będącej M-lle Maria, gospodyni ks. proboszcza Mavy, Bretonce, mającej wiarę naszych kmiotków. Nazwała ten artykuł wielkiem łajdactwem, powiedziała, iż powinienem się wystrzegać tych ludzi, najbardziej zdziwił ją opis mego domniemanego nosa, który „Świętoszek" nakreślił zapewne według typu panującego w swem otoczeniu. M-lle Maria już dawno znała moje pochodzenie, ale nie chciała temu wierzyć, bo właśnie mój nos nie odpowiadał klasycznym wzorem przodującym wyzwoleniu „ludu roboczego".

Ks. JULJAN UNSZLICHT.

(C. d. n.).

DROBIAZGI

WYWÓZ DRZEWA POLSKIEGO 1929 R. — W roku 1929 wywieziono z Polski drzewa w stanie surowym 2358 tys. ton za 162,128 tys. zł. (wobec 3094 tys. ton za 226,229 tys. zł. wywiezionych w 1928 r.), półfabrykatów — 1810 tys. ton za 254 miljon. zł. (wobec 1723 tys. ton za 317,387 tys. zł. — w 1928 r.), oraz wyrobów gotowych — 75 tys. ton za 57 milj. zł. (wobec 70 tys. ton za 45 milj. zł. — 1928 r.).

Głównym odbiorcą polskiego drzewa są Niemcy. W roku 1929 eksportowaliśmy na rynek niemiecki 79,2 proc. ogółu wywozu surowca drzewnego; 45,4 procent półfabrykatów i 26,1 proc. całości wywozu wyrobów gotowych. Z kolei największy rynek zbytu dla naszego surowca drzewnego stanowiła w r. 1929 Czechosłowacja, do której wywieźliśmy 12,4 proc. ogółu eksportu surowca.

Następnie najpojemniejsze rynki zbytu stanowią: dla półfabrykatów: Anglija — 17,9 proc., Holandja — 8,3 proc., oraz Czechosłowacja — 7,3 proc.; dla wyrobów gotowych z drzewa: Anglja — 22,9 proc. Belgja — 10,6 proc. i Czechosłowacja — 8,7 proc.

PODWYŻKA NA ŻELAZO. — Huty żelazne w Polsce zwróciły się do rządu z żądaniem podwyższenia krajowych cen na żelazo. Żądanie to obecnie, jak i poprzednio zostało nieuwzględnione, wobec czego Syndykat Hut żelaznych odmówił wykonania powierzonych jego członków zamówień rządowych, dopóki ceny na żelazo nie będą podwyższone.

W szczególności odrzucono zamówienie na wykonanie szyn kolejowych w ilości 5.000 ton. Sprawą tą ma się zająć rada ministrów.

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncerty niedzielne w Filharmonji. — Poranek Orkiestry Policji Państwowej w Colosseum.

Programy koncertów ubiegłej niedzieli mieliśmy bardzo urozmaicone. Na Poranku w Filharmonji reprezentowana była muzyka niemiecka, a więc Mendelsohn, Schumann, Schubert i Brahms, na popołudniowym zaś koncercie muzyka rosyjska w osobie P. Czajkowskiego; Poranek natomiast Orkiestry Policji Państwowej poświęcony był muzyce francuskiej, a Delibes, Massenet, Thomas, Saint - Saens, Gounod i Bizet, oto nazwiska kompozytorów francuskich, których utwory wypełniły koncert.

Przechodząc do samego wykonania, to nie da się zaprzeczyć, że najwięcej wrażeń dał słuchaczowi koncert popołudniowy w Filharmonji, na którym jako solista wystąpił p. Śliwiński. Artysta ten wrócił właśnie z dłuższego tournee po krajach nadbałtyckich. Sukcesy osiągnąć miał tam grą swą wielkie. Powodzenie jednak, jakie odniósł na koncercie u nas było olbrzymie; rzecz to naturalna. bo p. Śliwiński wykonał koncert b - mol Czajkowskiego w interpretacji którego — podobnie jak swego czasu H. Bülow i M. Rubinstein — jest wprost niezrównany. Świetnie dnia tego usposobiony grał p. Śliwiński koncert ten nader pięknie, wywołując wielki entuzjazm u publiczności.

Oprócz koncertu usłyszeliśmy Symfonję patetyczną, którą wykonała orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Bojanowskiego.

Na poranku popisywało się dwoje solistów, a to skrzypek p. S. Tawroszewicz, oraz śpiewaczka p. H. Wertheim. P. Tawroszewicz jest laureatem naszego Konserwatorjum, które ukończył bodajże ubiegłego roku. Trudny koncert Brahmsa wykazał, że uzdolniony ten skrzypek w grze swej postępuje naprzód i że z czasem uzupełni on niezawodnie niezbyt jak dziś liczne kadry naszych skrzypków - solistów.

Śpiewu p. Wertheimowej nie mogliśmy już usłyszeć a to z powodu równocześnie odbywającego się Poranku Orkiestry Policji Państwowej. Przypuszczać jednak należy, a to na podstawie dotychczasowych produkcyj, że wypadł on równie interesująco i z tem samem powodzeniem jak jej koleżanek w zawodzie, które produkowały się na koncercie pod dyr. p. Sielskiego. Bo pp. D. Gutowska i M. Kurnatowska powodzenie to miały, zresztą zasłużenie. Posiadają obie i głos piękny i dobrą szkołę (są uczenicami szkoły śpiewu p. M. Kaftal), a więc jednem słowem dają jaknajlepszą zapowiedź na przyszłość. Zapewne, że estrada koncertowa nie jest może tak właściwem miejscem dla nich, jako adeptek operowych, jak dla p. Wertheimowej, która jest par excellence pieśniarką, ale skoro dostanie się do przybytku operowego wcale nie jest łatwą sprawą, więc i na tym terenie rozwój ich talentów skutecznie odbywać się może. A im przygotowanie to będzie lepsze, tem pewniejsza i przyszłość na deskach teatralnych.

Obok obu wspomnianych pań wystąpił jeszcze ze zwyczajnem powodzeniem artysta opery p. Palewicz.

J. Gł.

WŚRÓD WYDAWNICTW

ATLAS STATYSTYCZNY. — Ukazało się wspaniałe wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego *Rzeczpospolita Polska — Atlas Statystyczny*, który jako zobrazowanie danych liczbowych, zawartych w Roczniku Statystyki, jest wraz z nim podstawowem źródłem wiadomości o państwie polskiem, niezbędnem do badań stanu i rozwoju naszego kraju. Atlas Statystyczny zawiera na 42 mapach, wykonanych barwnie na doskonałym papierze w trwałej oprawie, kartogramy, diagramy i wykresy, możliwie zaktualizowane. Większa część tablic doprowadzona jest do dn. 1 stycznia 1929 r., niektóre tablice zawierają dane z 1 kwartału r. 1929, a mapa podziału administracyjnego państwa uwzględnia stan na 1 października 1929 r.

Jako pierwsze tego rodzaju wydawnictwo nauki poglądowej o Polsce winien Atlas Statystyczny znaleźć się w ręku wszystkich jej myślących obywateli. Cena zł. 20.

STATYSTYKA KRYMINALNA. Wyszedł w druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego tom IX, ze szyt 1-szy Statystyki Polski, obszerne dzieło in folio o 421 str. druku, obejmujące dane dotyczące statystyki osób skazanych prawomocnie przez sądy powszechne w postępowaniu zwyczajnem lub doraźnem (bez osób skazanych przez sądy wojskowe) za r. 1924. Zeszyt 2-gi zawierać będzie dane za r. 1925, a zeszyt 3-ci analizę za oba lata. Dzieło to jako pierwsze tego rodzaju wydawnictwo winno zainteresować wszystkich prawników i kryminologów. Cena zł. 12.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, nia 22 lutego r. b.:

WARSZAWA: *11.58 — 12.05* Syg. czasu. *12.05 — 13.10* Muz. gramof. *13.10* Kom. meteor. *15.45* Kącik art. *16.15 — 17.15* Muz. gramof. *17..45* Transm. z Krak. *19.25 — 19.40* Płyty gramof. *19.58 — 20.00* Syg. czasu *20.00* Feljeton p. t. Kobieta najpiękniejsza. *20.15* Muz. lekka. *21.15* Feljeton p. t. W gabinecie Komisarza Policji. *21.30 — 23.30* Transm. z Teatru „Wesoły Wieczór".

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Konc. gramof. *16.15 — 16.40* Lekcja ang. *16.40 — 17.15* Konc. gramof. *17.15— 17.40* Odczyt p. t. Bibljoteka Zygmunta Augusta. *17.45* Aud. dla dzieci i młodz. *19.25 — 19.50* Przegl. polityki zagr. *20.05* Reminiscencje z ekranu. *20.15 — 23.30* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *16.45 — 17.05* Kurs. ang. *17.05 — 17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25 — 17.45* Gawęda harc. *17.45 — 18.45* Aud. dla dzieci. *19.05 — 19.30* Odczyt p. t. Świat książek i czasopism. *19.30 — 20.00* Interludj. muzycz. *20.00 — 20.15* Gawęda reporter. *20.15 — 20.30* Ze świata kob. *20.30 — 22.00* Transm. z Warsz. *22.15 — 24.00* Muzyka gram. *24.00 — 02.00* Konc. nocny.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Konc. gramof. *16.20 — 17.10* Konc. gram. *17.45 — 18.45* Aud. z Krak. *19.05 — 19.30* Awantury arabskie P. Lawrance'a. *19.30 — 19.55* Pogadanka myśliwska. *20.00 — 20.30* Ze świata przyrody. *20.30 — 21.30* Muzyka lekka. *21.30 — 23.30* Rewja z Warsz.

WILNO: *12.05 — 13.10* Muzyka gramof. *16.15 — 17.00* Muz. gramof. *17.15 — 17.35* W świetle rampy. *17.45 — 18.45* Audyc. z Krakowa. *18.50 — 19.15* Feljeton wesoły. *20.05* Na szerokim świecie. *20.15* Transm. z Warsz. *21.30 — 23.30* Rewja z Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.45 Monachjum.* Koncert komp. Wikt. Hollaendra. *20.00 Bern.* Car i cieśla — opera Lortzinga. *20.00 Frankfurt.* Der. Schwierige — komedja Hofmannsthala. *20.10 Wiedeń.* Baron cygański — operetka. *20.30 Berlin.* Roda-Roda przy

RADY STAREGO LEKARZA

JAK DŁUGO SPAĆ?

Sen jest tym okresem czasu, podczas którego odbywa się regeneracja sił fizycznych i duchowych człowieka. Popularnie mówimy, że jest to czas odpoczynku. Dodamy do tego: odpoczynku koniecznego. Najnowsze badania metali wykazują, że nawet twarde żelazo potrzebuje dosłownie pewnego czasu na odpoczynek, po którem jest znacznie silniejsze niż poprzednio. Nieprzestrzeganie tego spowodowało już szereg katastrof zwłaszcza lotniczych, których przyczyny nie można było wytłumaczyć przyczynami technicznemi.

Tem bardziej potrzebuje odpoczynku człowiek. Ile? jest to kwestja indywidualna. Im żywsze jest codzienne życie, tem dłuższy potrzebny jest sen. Im intensywniejsza praca, tem dłuższy odpoczynek. Dlatego też dzieci i pracujący umysłowo muszą spać dłużej, starcy zaś krócej.

Dlatego też strofowanie dzieci za to, że zbyt długo śpią jest grubą ignorancją. Wczesne zrywanie dziecku ze snu jest godzeniem wprost w jego zdrowie. W wieku szkolnym, kiedy dzieci muszą iść do szkoły wcześnie, muszą też one udawać się i do snu wcześnie.

To samo dotyczy pracowników, zwłaszcza umysłowych. Pracownik dobrze wyspany, zrobi znacznie więcej w ciągu 6 godzin, niż niewyspany w ciągu 8 godzin. Pracodawca, któremu zależy na dobrze skalkułowanym wyniku pracy swego podwładnego, powinien mieć to na uwadze. Znam wypadki, kiedy dobrze wypoczęty pracownik załatwiał znakomicie najtrudniejsze sprawy a zmuszony do długiego siedzenia, zwłaszcza od wczesnego ranka, był prawie że nieproduktywny. Oczywiście, chodzi tu o rzeczywiste potrzeby, a nie o wypadki, kiedy tej zasady nadużywa się jako pretekstu. Należy wreszcie zaznaczyć, że miejskie życie nocne, do tego w zadymionych i dusznych lokalach publicznych, jest dla pracowników umysłowych bardzo szkodliwe.

EUROPA RADJOWA

OBCHODZI UROCZYŚCIE 120 ROCZNICĘ URODZIN CHOPINA

Tygodnik londyński „World - Radio" pisze w Nr. z dnia 14 lutego rb.:

„Z pośród wielu kompozytorów z pierwszych dziesiątków lat XIX stulecia, pierwsze i zaszczytne miejsce należy się Chopinowi, który urodził się 22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli, w pobliżu Warszawy, w tym samym roku, co Schumann.

Już, jako chłopiec ośmio czy dziewięcioletni, okazywał Chopin wybitne zdolności muzyczne. Już wtedy młodziutki Chopin występował publicznie, uzyskując miano drugiego Mozarta. Po studjach odbytych w Konserwatorjum Warszawskiem i wiedeńskiem, Chopin zaczął podróżować, jako pianista wirtuoz i kompozytor, a w r. 1831 przybył do Paryża, gdzie postanowił się osiedlić, przyjęty z otwartemi ramionami przez świat towarzyski i artystyczny.

Przedewszystkiem Chopin był Polakiem, a stosunek Francji do Polski był zawsze bardzo życzliwy. Pozatem Chopin podbijał sobie serca nietylko swemi wyjątkowemi wartościami artystycznemi, ale niezwykle ujmującą powierzchownością, rzeźbionym profilem, arystokratyczną budową ręki, wysokiem czołem, pięknym wykrojem ust i pełnem sentymentu spojrzeniem. Jego zalety towarzyskie zyskały mu odrazu licznych przyjaciół w kołach muzycznych Paryża, który wtedy był wielkim ośrodkiem życia artystycznego Europy.

Wśród przyjaciół Chopina byli muzycy tej miary, co Cherubini, Bellini, Berlioz, Meyerbeer, Liszt i Hiller. W ostatnich latach swego życia Chopin rzadko występował publicznie, jako wirtuoz, więcej czasu poświęcając kompozycjom. Znana w literaturze miłość Chopina dla znakomitej powieściopisarki, Georges Sand, w latach 30-tych życia Chopina była źródłem natchnień Chopina, choć w ostatnich latach nie była szczęśliwa, do czego przyczyniła się choroba płuc genialnego muzyka, kładąc kres jego życiu w r. 1849.

Rocznicę 120 jego urodzin obchodzić będą uroczyście w sobotę, dnia 22 lutego r. b., niektóre radjostacje europejskie przez nadanie przez radjo szeregu kompozycyj tego wielkiego artysty.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

28)

Pozatem ciężko - atletka prawie że nie wychodziła na miasto. W miękkich papuciach i fioletowym szlafroku w białe kwiaty, cicha i zamyślona, kręciła się po domu i szyjąc lub przerabiając na zamówienia „sukienki" — dorabiała sobie szyciem — całe tygodnie przesiadywała samotnie w małym pokoiku za łazienką, na samym końcu długiego, ciasnego przedpokoju, upinając na manekinie sukienki. Czasami odwiedzały ją znajome panie, a wtenczas pojawiały się na stole ciastka, wino owocowe, papierosy, kawa i rozpoczynał się zwykły, typowy, niemiecki „Kaffee-Klatsch". Ale to zdarzało się rzadko.

Wogóle ta tęga, olbrzymia kobieta odznaczała się uczuciowością, jakiejby u niej nie podejrzewał. Mówiła flecikowym głosem o ptaszkach, kwiatkach, piórkach jakichś, sukienkach — jak młoda panna. Baba jak grzmot, a sentymentalna jak podlotek. Kiedy rano wchodziła do mnie z kawą, dygała wdzięcznie i namawiała mnie czule, żebym jadł, rozmawiała ze mną stojąc i tak stała czasem i godzinę w środku pokoju lub niedaleko drzwi, opowiadając mi różne historje ze swego życia. A nie było to bynajmniej takie filisterskie życie, jakby się zdawało. Pani Mufa — też — zdrobnienie Marji! — była kiedyś na niemiecki sposób bardzo ładna — wymownie o tem świadczyły jej powiększone fotografje z czasów młodości — i miała życie dość burzliwe, jak wynikało z tego, co mi opowiadała. Był tam i dobry mąż i ktoś drugi i ktoś trzeci, ktoś, kogo raz zamalowała w papę w tramwaju tak, że mało się nie przewrócił, dużo podróży po Europie, jakieś tragiczne rozstanie w Sopotach, kiedyś jakiś majątek, ruina, potem ból nowego zerwania, konwulsje gniewu, urażonej ambicji, rozpacz zawiedzionej miłości.

— Pięć lat tak się męczyłam! — spowiadała mi się pani Mufa. — Pięć lat. Przez pięć lat nic mnie nie obchodziło, do niczego nie byłam zdolna. Aż wreszcie zabrałam się do roboty. Jedna z niezamożnych przyjaciółek, wiedząc, że jestem biegła w krawiecczyźnie, poprosiła mnie, abym jej przerobiła sukienkę. Zaryzykowałam — udało się. Wobec tego przyniosła mi drugą, trzecią, potem przyprowadziła jedną swą znajomą damę, drugą, zamknęłam się w swym małym pokoiku na końcu korytarza na poddaszu, skąd nie widać już nic, tylko pole, i tak przesiedziałam dwa lata, szyjąc sukienki.... Ból ustał i dziś jestem już zupełnie zdrowa, pracuję, chodzę czasem do kawiarni, bywam wśród ludzi... Nie tęsknię, nie cierpię, niczego już nie pragnę... Kosztowało mnie to dużo, ale wreszcie uzyskałam spokój...

Szare, niedzielne popołudnie, zapach kawy, babka na stole, na manekinie przenicowana sukienka a pan rewizor, kontroler czy sekretarz gra w swym pokoju na wiolonczeli „Pochwałę łez" Szuberta Bardzo ładnie.

Przychodził też do mnie pewien młody chłopiec, lokator pani Mufy, ni to student ni praktykant kupiecki, typowo wielkomiejskie „nic i wszystko", żyjące po części z naciągania matki, mieszkającej gdzieś nad granicą niemiecką, po części ze stręczenia drobnych interesów i pośrednictwa, wogóle — z czego się da. Chłopak był ładny, zgrabny, dbały o swój wygląd zewnętrzny, na pierwszy rzut oka sympatyczny, chętny, energiczny, ale piekielnie sprytny i przebiegły, tak policyjnie przebiegły, że aż było to niemiłe, zwłaszcza że przy całym swoim sprycie był mało inteligentny, a wychowanie miał niemieckie, dzikie. Już w dziewiętnastym roku życia musiano go umieścić w jakiemś schronisku dla alkoholików w Niemczech. Tam, wśród szumowin społeczeństwa, zaokrąglił swe wykształcenie. Zawsze czarno ubrany, z dość długiemi, czarnemi włosami, zczesanemi na tył głowy i z czarnemi, bystremi i mocnemi oczami w świeżej, różowej, chłopięcej twarzy, młody ten człowiek przerażał mnie czasem swą dojrzałością życiową i swym cynizmem. Na jego usprawiedliwienie muszę powiedzieć, że był sierotą, wychowywał się bez ojca, wśród obcych, którzy go z pewnością nie oszczędzali, a bohaterami jego snów i marzeń młodzieńczych byli gentlemeni - włamywacze i hochsztaplerzy z dramatów kinowych i marnych romansów kryminalnych. Ten chłopak w krótkim czasie tak się wgryzł w zewnętrzną stronę mych interesów —bo istoty ich zrozumieć nie mógł, to inna rzecz! — że zdawało mi się, iż mnie już zupełnie opanował i zrobi ze mną, co zechce. To zna bardzo dobrze każdy, kto kiedy oddawał się jakiemuś nałogowi, czy to był alkohol, czy kokaina, czy morfina. Ja to przeszedłem na własnej skórze, ale swego czasu miałem sposobność widzieć, jak „urządzano" jednego morfinistę. Pouczające obserwacje!

Dla wyjaśnienia muszę wam powiedzieć, iż była jeszcze jedna grupa, która się mną „opiekowała", a na której czele stał były marynarz niemiecki, „Spartakuser", który znów otaczał mnie zapomocą swych kobiet.

— Tak!—wtrącił zupełnie niespodziewanie Chińczyk.

— Mało tego! — uśmiechnął się Grubas. — Inni znów atakowali mnie listownie, domagając się legatów w testamencie, do ktorego napisania usilnie mnie namawiali. Zapisów się domagali wszyscy i to bezzwłocznie już —

(C. d. n.)

Kto i ile dostanie

WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW.

Przesyłając w załączeniu do okólnika do wszystkich ministerstw i innych urzędów państwowych projekt ustawy o wypłacie części zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928 funkcjonarjuszom państwowym, sędziom, prokuratorom, osobom wojskowym oraz emerytom, wdowom i sierotom, w brzmieniu uchwalonem przez komisję budżetową Sejmu, ministerstwo skarbu prosi o bezzwłoczne wydanie zarządzeń, przygotowujących wypłatę tego dodatku w terminie płatności, ustalonym w powyższym projekcie t. j. w dniu 1 marca r. b., w razie uchwalenia przez izby ustawodawcze wspomnianej ustawy przed tym terminem.

Min. skarbu nadmienia, że o uchwaleniu przez te izby omawianej ustawy, zawiadomi władze naczelne osobnem zarządzeniem, poczem dopiero będzie mogła nastąpić wypłata tego dodatku w terminie określonym ustawą.

Dla określenia wysokości dodatku mieszkaniowego miarodajna jest grupa uposażenia, stan rodzinny (prawo do dodatku ekonomicznego) i miejsce służbowe danej osoby w lutym 1930 roku.

W Warszawie otrzymać mają: urzędnicy I i II stopnia służbowego, utrzymujący rodzinę III i IV stopnia oraz sędziowie i prokuratorzy D. C.— 514 zł. 88 gr., utrzymujący rodzinę V stopnia oraz utrzymujący rodzinę sędziowie i prokuratorzy B — 357 zł. 40 gr., samotni III, IV i V stopnia oraz samotni sędziowie i prokuratorzy B. C. i D., wreszcie utrzymujący rodzinę VI i VII stopnia oraz sędziowie i prokuratorzy A — 220 zł. 45 gr., samotni VI i VII stopnia oraz sędziowie i prokuratorzy A, wreszcie utrzymujący rodzinę VIII do XII stopnia — 136 zł. 80 gr., utrzymujący rodzinę od XIII do XVI stopnia — 91 zł. 20 gr., samotni od VIII do XVI — 62 zł. 40 gr.

Sensacja polityczna

Wybory do Sejmu w Sandomierskiem.

Wyniki wyborów do Sejmu, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę. dnia 23 b. m. ogłaszane będą przez radjo.

W związku z wyborami w Sandomierszczyźnie daje się zauważyć masowy zjazd posłów. Zapowiedziane są również przyjazdy korespondentów dzienników niemal wszystkich większych wydawnictw.

Teraz i w roku 1928

KOLOSALNY ROZWÓJ RUCHU W STOLICY.

Motywując rozplanowanie terenów dookoła przyszłego dworca Głównego w Warszawie, złożone władzom kolejowym, magistrat oparł się na materjałach, zebranych w ciągu 4 lat od 1925 do 1928 r., w którym to okresie prowadzona była statystyka ruchu kołowego i pieszego w różnych punktach miasta.

Z zebranych materjałów wynika, że średni wzrost ilości pojazdów wynosi rocznie 10 proc., a przechodniów 2 proc. Przy pomocy otrzymanych tą drogą danych obliczono prawdopodobną ilość pojazdów i przechodniów na terenach dookoła dworca Głównego w r. 1928. Wyniosła ona średnio 17.000 pojazdów i 190.000 przechodniów dziennie. Następnie, przez zastosowanie współczynników wzrostu ruchu kołowego i pieszego, obliczono prawdopodobną ilość pojazdów i pieszych po 15 latach, t. j. w r. 1943.

Rok ten jest interesujący z tego względu, że w tym czasie ma być otwarta w Warszawe Powszechna wystawa międzynarodowa, połączona z obchodem 25-lecia odzyskania Niepodległości Polski. Do tego czasu nowy dworzec i plac byłyby prawdopodobnie wykończone w całości.

Otrzymano tą drogą ostrożnie obliczone maximum pojazdów i przechodniów na godzinę w r. 1943, a mianowicie 9.000 pojazdów i 31.000 przechodniów.

Sprawdzono przytem szerokość i długość jezdni i chodników na omawianych terenach w porównaniu z wyliczoną ilością pojazdów i przechodniów. Okazało się, że już w r. 1943 zaproponowane przez miasto, w projekcie złożonym władzom kolejowym, ulice i chodniki nie będą bynajmniej puste, lecz gęstość ruchu na nich przedstawiać się będzie w sposób podobny, jaka obecnie istnieje na Marszałkowskiej w godzinach umiarkowanego ożywienia. Jest to o tyle słuszne, że place przy dworcach starczyć muszą na czas znacznie dłuższy, niż kilkanaście lat i muszą pozwolić na znacznie większy przyrost mieszkańców i pojazdów.

Magistrat wnioskuje z tego, że gdyby znaczne części placu pozostawić otwartemi, jak to projektuje komisja przebudowy węzła warszawskiego, wkrótce zapanowałaby przed dworcem nieznośna ciasnota i powstałaby konieczność pokrycia projektowanych wykopów i kosztownej przebudowy jezdni.

PODNIESIENIE POZIOMU SZPITALNICTWA

PRZEZ KSZTAŁCENIE SŁUŻBY SZPITALNEJ

Zarząd Warszawskiego Okręgu — Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z wiedzą i aprobatą Miejskiego Wydziału Szpitalnictwa i Zarządu Głównego P. C. K. zorganizował kursy dokształcające dla niższej służby szpitali warszawskich.

Od dnia 9 stycznia 1930 r. w lokalu Zarządu, Mazowiecka 9, gromadzi się codziennie grono słuchaczy w liczbie 58 osób, które słuchają popularnych wykładów, uznanych przez Radę Pedagogiczną Zarządu Warszawskiego Okręgu — Oddziału jako najpotrzebniejsze. Na pierwszem miejscu znajdują się wykłady pielęgniarstwa, oraz etyki szpitalnej w stosunku do zwierzchności i chorych.

Jak szczęśliwą była myśl zorganizowania tych kursów, najlepszym jest dowodem, że słuchacze nie tylko istotnie z nich korzystają, co stwierdziły repetycje z wykładanych przedmiotów, lecz przez wdzięczność dla instytucji, która zainicjowała podniesienie ich poziomu umysłowego — zapisują się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża, zaś jedna ze słuchaczek p Janina Rapacka z Miejskiego Zakładu Św. Zofji zgłosiła prośbę o pozwolenie wpłacania miesięcznemi ratami składki członka dożywotniego, co oczywiście Zarząd Warszawskiego Okręgu — Oddziału przyjął z największem uznaniem. Drugim nie mniej wzruszającym faktem jest, że jeden ze słuchaczy z kliniki nerwowej p. Leon Budziszewski, który jest dobrym rysownikiem, zaofiarował bezinteresowne wyrysowanie kilkunastu tablic anatomicznych z obrony przeciwgazowej i ratownictwa dla wykładów.

Te objawy są wymownym dowodem dla Zarządu, że ziarna wiedzy i uspołecznienia padają na grunt podatny, i że bezwątpienia kursy przyczynią się do głębokiego traktowania obowiązków przez szpitalny personel, co bezwarunkowo będzie z korzyścią dla szpitali i ułatwi pracę zwierzchnikom.

Za duża konkurencja

Projekt rozsiedlenia adwokatów.

W kołach adwokackich ponownie omawiane są projekty wprowadzenia szeregu ograniczeń dla nowych członków palestry w związku z dającą się zauważyć nadprodukcją liczby adwokatów większych miast.

Na dorocznem posiedzeniu warszawskiej Rady Adwokackiej, które odbędzie się, jak zazwyczaj, w m. marcu zgłoszony ma być wniosek o wprowadzenie obowiązującego dla wszystkich młodych adwokatów przymusu osiedlania się w miejscowościach wskazywanych przez naczelne władze adwokackie. Projekt rozsiedlania adwokatów napotka, jak przewidują, na silny opór ze strony nowych członków palestry.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — POŚWIĘCENIE SALI TEATRALNEJ. — W sobotę wieczorem dokonała się ważna w życiu kulturalnem naszego miasta uroczystość poświęcenia sali kameralnej w nowo budującym się gmachu nowego teatru. Świeżo wykończona sala kameralna mieści się na parterze, zbudowana jest w kształcie olbrzymiego półkola i posiada wspaniałą akustykę. Estetycznie urządzona estrada, dobre oświetlenie sali i wygodne fotele czynią ją miłą i będzie ona zapewne chętnie uczęszczana, tem bardziej, że w śródmieściu niema żadnej większej sali.

Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Bp. T. Kubina w asyście duchowieństwa i przy sali wypełnionej do ostatniego miejsca inteligencją Częstochowską. Głębokie słowa J. Ekscelencji, zaznaczające równorzędność kultury narodu z kulturą duszy, zostały bardzo sympatycznie przyjęte. Z ramienia Komitetu budowy i eksploatacji teatru przemawiał gorąco p. mec. Mężnicki. Pierwsze miejsce zajmowali J. Ekscelencja, p. starosta Kühn, p. gen. Dąbkowski, p. prezydent Jarmułowicz i inni.

CZĘSTOCHOWA. — INTERESUJĄCY ODCZYT. — Na zebraniu rodzicielskiem w II Gimn. Państwowem p. prof. J. Krupa wygłosił odczyt p. t. „Sprawa seksualna wśród młodzieży męskiej“. Referat tak zaciekawił rodzieów męskiej młodzieży i taką wzniecił dyskusję, że trzeba było robić drugie specjalne zebranie tej dyskusji poświęcone. Jest to dowodem jak sprawy te są żywotne i jak rodziców interesują sprawy seksualnego wychowania młodzieży.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — KARA ŚMIERCI.— Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 24-letniemu Władysławowi Dudkowi z Grajowic, pow. wielickiego, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie Wiktorji Ślęczkowej przez poderżnięcie gardła nożem. Ślęczkowa po przewiezieniu do szpitala zmarła. — Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wydał, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, wyrok, skazujący Dudka na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł odwołanie od wyroku, wobec tego wykonanie kary zależne jest od orzeczenia Sądu Najwyższego.

KRAKÓW. — ARESZTOWANI.— W toku dalszych dochodzeń w sprawie zabójstwa Róży Kleinowej organa policji aresztowały, jak już wczoraj donosiliśmy Rudolfa Przeklasę i Franciszka Mroza. Stwierdzono obecnie, że obaj utrzymywali stały kontakt, często się spotykali, a ostatnio Mróz kilkakrotnie przenocowywał Przeklasę w aptece, gdzie sam sypiał bez wiedzy swych pracodawców. — Mróz znał dokładnie stosunki i rozkład mieszkania Kleinowej, do której był kilkakrotnie posyłany. Obaj aresztowani wypierają się winy.

KRAKÓW. — NADUŻYCIA. — Komisja rewizyjna przeprowadziła rewizję w spółdzielni żandarmerji wojskowej 5-go dywizjonu w Krakowie i stwierdziła niedokładności w księgach kasowych oraz znaczne braki gotówkowe w kasie spółdzielni. W wyniku dochodzeń aresztowano Wiktora Sikorę, kierownika spółdzielni i osadzono go w więzieniu.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko księdzu grecko - katolickiemu Michałowi Kuszkowyczowi administratorowi parafji w Janowie, oskarżonemu o zdradę główną. Urządził on 1 listopada 1928 r. żałobne nabożeństwo za poległych w wojnie polsko - ukraińskiej, poczem udał się na cmentarz, gdzie wygłosił do ludności podburzającą mowę. Również 6 maja 1929 w poniedziałek wielkanocny duchowny grecko - katolicki odprawił nabożeństwo, na którem wygłosił podobne kazanie. Oskarżony wypiera się winy. Rozprawa trwać ma trzy dni

LWÓW. — MANIFESTACJA. — Z iniciatywy lwowskich organizacyj kupieckich i rzemieślniczych odbędzie się w niedzielę, 23 b. m. w sali Ratusza zebranie manifestacyjne, zorganizowane przez wszystkie zrzeszenia kupieckie bez różnicy wyznania, celem przyśpieszenia nowelizacji ustawy o podatku obrotowym.

KRONIKA POMORSKA

GDYNIA. — UŁATWIENIA DLA WYCIECZEK. — Magistrat tutejszy powołał w roku bieżącym do życia specjalny wydział turystyczno - kąpieliskowy, którego zadaniem ma być m. in. ułatwienie wycieczkom zwiedzania Gdyni i okolic. Stworzenie tego wydziału ułatwi w dużym stopniu zwiedzanie wybrzeża wycieczkom szkolnym.

KRONIKA RADOMSKA

RADOMSK. — ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ MŁODZIEŻY P. C. K. — W dniu 22, 23-im b. m. odbędzie się tu zjazd przewodniczących kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, pracujących na terenie tego oddziału. Jednocześnie nastąpi poświęcenie sztandaru tych kół.

Ponadto program obejmuję referaty z życia organizacji młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, okolicznościowe przemówienia, oraz część koncertową.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE. — O LICHWĘ MIESZKANIOWĄ. — Wydział karny sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę o usiłowanie sprzedaży mieszkania za sumę od 6—12 tys. zł. przez tutejszego adwokata Leopolda Zawilskiego. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał adwokata Zawilskiego na 4 tys. zł. grzywny z zamianą na 400 dni aresztu oraz na poniesienie kosztów sądowych, żonę jego Józefę Zawilską, na 2 tys. grzywny również z zamianą na areszt oraz na poniesienie kosztów sądowych. Wyrok wywołał sensację na terenie Śląska ze względu na to, iż jest to pierwszy proces o lichwę mieszkaniową na Śląsku.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — PRZEWIDYWANE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ. Dowiadujemy się, że ze względu na niewyjaśnienie sprawy wyborów do rady miejskiej magistrat wileński, licząc się z możliwością zarządzenia przez władze nowych wyborów, wstawił do opracowywanego budżetu na rok przyszły odpowiednią pozycję na koszta wyborów.

WILNO. — ZBIEGŁY OFICER LITEWSKI NA POGRANICZU. — Donoszą z pogranicza litewskiego o ujęciu przez litewską straż graniczną w okolicach Trok, oficera pułku litewskiego, stacjonowanego w Koszedarach. Oficer ten usiłował nielegalnie przedostać się na terytorjum polski. W trakcie przekraczania granicy został zauważony przez patrole litewskie i w obawie przed ujęciem go usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. W stanie ciężkim został przez patrol litewski zabrany, niemal z linji granicznej.

O powodach ucieczki oficera brak wszelkich informacyj.

WILNO. — UBÓJ RYTUALNY.— Wielką sensację wywołało tu stwierdzenie, że w rzeźni miejskiej przeprowadzany jest ubój bydła wyłącznie sposobem rytualnym i że z bitego tym sposobem bydła korzysta nietylko ludność żydowska, ale i chrześcijańska. W związku z tem Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwróciło się z memorjałem do władz, domagając się zaniechania uboju bydła sposobem rytualnym, tembardziej takiego, które jest przeznaczone dla ludności chrześcijańskiej.

WILNO. — LEKTOR JĘZYKA BIAŁORUSKIEGO. — Odbyła się tu uroczysta inauguracja wykładów lektoratu języka białoruskiego na wydziale humanistycznym. Uniwersytetu Stefana Batorego. Dziekan wydziału humanistycznego Glixelli dokonał inauguracji, zaznaczając, iż zadaniem lektoratu jest danie możności akademickiej młodzieży białoruskiej studjowania na Uniwersytecie swego ojczystego języka.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.